№ 39 Rok XV[illegible] Włocławek, piątek 18 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

W[illegible]AWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

SPRAWA DOBOSZYŃSKIEGO

Poznań, 17. 2.

Wybitni prawnicy — i polscy i zagraniczni — niejednokrotnie już twierdzili, że instytucja sądów przysięgłych nie odpowiada potrzebom życia publicznego. Na podstawie obfitego materiału z wieloletnich doświadczeń dowodzili, że sędziowie przysięgli nie mają, nawet przy najlepszych intencjach, możliwości bezstronnej zupełnie oceny postępków które stały się przedmiotem oskarżenia o naruszenie prawa. Podkreślali w szczególności, że przy orzekaniu o winie (a to właśnie ustala ława przysięgłych) zbyt kierują się nastrojami, za bardzo poddają się sentymentom i poglądom t. zw. „ulicy“, że nawet usiłują sobie zdobyć sławę przez sensacyjność w wydawaniu werdyktu. Stąd też wypływa, że pewne czyny „obiektywnie niewątpliwie kolidujące z prawem“ w świetle decyzji przysięgłych okazują się jako by uznane za „subiektywnie dokonane pod nakazem wyższej konieczności“ — co pociąga za sobą całkowite czy częściowe rozgrzeszenie ich sprawców.

Tak twierdziło zgodnie — doniedawna przynajmniej — wielu nieprzeciętnych prawników których nie można posądzić nawet o niechęć względem t. zw. Stronnictwa Narodowego“. I w konsekwencji żądali zniesienia sądów przysięgłych godząc się conajwyżej na sądy ławnicze gdzie niema ścisłego rozdziału czynników fachowego i obywatelskiego.

* * *

„Wyprawa na Myślenice“ stała się sprawą o poważnym charakterze nie tylko dlatego, że jakaś grupa ludzi targnęła się na instytucje państwowe — rozbroiła posterunek policji, napadła na przedstawiciela Rządu w powiecie, podjęła jawną walkę z organami bezpieczeństwa. Tego rodzaju czyny już są same przez się ciężkim przestępstwem, niezależnie od tego, jaka banda ich dokonała. Ale powagi całej sytuacji dodaje fakt, że uczynili to ludzie z jednego, legalnie istniejącego stronnictwa, że działali zorganizowani, że na ich czele stał człowiek, kwestionowanie poczytalności którego wywołuje zgorszenie wśród bardzo wyrobionych nawet społecznie towarzyszy partyjnych. Nadomiar stronnictwo owe bezceremonialnie zgoła aprobuje postępowanie Doboszyńskieko, chlubiąc się, iż otumanieni przez niego „robotnicy i włościanie... ujmy ruchowi narodowemu (należy czytać: endecji) nie przynoszą“.

W tym cyniźmie tkwi istota zjawiska. Wyrasta on z atmosfery niezdrowej, zatrutej partyjną nienawiścią, przepojonej zuchwałym lekceważeniem najcenniejszych urządzeń Narodu Polskiego, jakimi są jego organa państwowe. I właśnie zespół siewców owej atmosfery, rekrutujący się z pośród frazeologcznie „hurra patriotycznego“ stronnictwa stanął bezosobowo niejako przed osądem opinii publicznej. Postać Doboszyńskiego — groteskowa w gruncie rzeczy mimo starannego doboru pozorów, że jest inaczej — stanowi tu nie jako, jak już podkreślono, przypadkowe przedstawicielstwo tych bojowników o wolność anarchizowania Rzeczypospolitej.

Przypadkowe — bo przecież toż samo widzieliśmy w głośnym procesie o łańcuch zamachów teoretycznych na terenie powiatu kościańskiego. Endecy kierowali akcją myślenicką i akcją kościańską. Obie miały identyczny cel i charakter — wymierzono je przeciw znienawidzonej „sanacji“, w walce o praktyczne przywileje rządzącego nie wahano się podeptać najelementarniejszych nakazów moralności publicznej.

* * *

Zachłystuje się endecja „bohaterstwem“ Doboszyńskiego. By to zrozumieć, pamiętać należy, że partia, która od lat dwunastu przepowiada, iż już, już „za pięć minut dwunasta“, że ta partia składa się u góry z ludzi podszytych najpodlejszym tchórzostwem. Ludzi, którzy chętnie wysyłają do czynów bezprawnych elementy młode, zapaleńcze — ale skrzętnie wyzbywają się ich po kompromitacji, aby nie ponosić jakiejkolwiek odpowiedzialności. Ludzi którzy zazdroszczą władzy Hitlerowi Mussoliniemu, gen. Franco czy Godze — ale sami czekają na szczęśliwy zbieg okoliczności, aby bez narażania się zdobyć rządy.

Dla polityków tego pokroju Doboszyński musi być „bohaterem“. Imponuje im patetyczne oświadczenie przywódcy akcji myślenickiej że popełniłby harakiri gdyby był japońskim samurajem. Nie wyczuwają śmieszności jaka czai się w tych słowach człowieka, który narażał na niebezpieczeństwo tylko życie otumanionych towarzyszy, a na rozprawie sądowej wyparł się odpowiedzialności za ich postępowanie dla ocalenia swoich wygód. — A czegóżby nie uczynił dla ocalenia — życia?

Poza śmiesznością pozerstwa jest w owym „bohaterskim“ geście i pewna logika polityczna. Oto podobno w umysłach niektórych przywódców endencji nurtujeprzeświadczenie, że władzę zdobędą poprzez t. zw. „rewolucję pośrednią“. Wytęsknionym zbiegiem okoliczności ma być dla t. zw „Stronnictwa Narodowego“ rozstrój aparatu państwowego, dezorganizacja życia publicznego, dokonana możliwie cudzymi rękami. W ogólnym zamęcie ma wówczas wypadkom nadać pożyteczny dla siebie bieg partia endecka.

Nie trudno domyślić się, jakąby rolę miała odegrać w takim planie akcja tego typu, co „wyprawa na Myślenice“. Zwłaszcza, że „wyprawa“ ta, reklamowana jako demonstracja antykomunistyczna, była faktycznie wymierzona przeciwko organom państwowym.

Zbyteczną zapewne rzeczą będzie szczegółowiej wykazywać, że na taką „rewolucję pośrednią“ liczy w Polsce Komintern. I że posiada niepomiernie większe szanse dla jej spożytkowania, niż endecja.

* * *

Jest rzeczą niezrozumiałą dla wielu, dlaczego mierny zgoła wyczyn Doboszyńskiego urósł do roli poważnej sprawy politycznej. A przecież zagadka to rozwiązalna stosunkowo łatwo.

Nimb dokoła awanturniczej „wyprawy“ stworzyła uporczywa propaganda prasy endeckiej i pokrewnej, robiąc z drobnej afery fakt nieomal historyczny. Zbiedzonym i rozgoryczonym masom między wierszami wmawiała, że akcja myślenicka stanowi niejako wstęp do „powstania narodowego“. Że walk z najzawziętszymi wrogami Polski — komunistami i żydami — muszą prowadzić ofiarnicy w stylu Doboszyńskiego... wbrew postawie władz państwowych. Nic dziwnego, że w oczach naiwnych jawiła się dokoła teatralnej figury niewątpliwie zdolnego myślenickiego manifestanta jakowaś ponadludzka — w każdym razie „ponadsanacyjna“ aureola.

Podatny grunt dla skuteczności tej propagandy wytworzyła wszakże niedość właściwa polityka organów, powołanych do urzędowej reakcji wobec Doboszyńskiego. Błedem było przetrzymywanie Doboszyńskiego w areszcie. skoro już wrócł z Czech. To stworzyło mu pragnioną sławę „cierpiętnika“, zrobiło zeń symbol endeckiego samozaparcia dla idei.

Jako symbol był dla endecji Doboszyński niesłychanie cenny. Jako aktywny działacz doprowadziłby niewątpliwie swą awanturniczością do rozhuśtania i rozkładu w szeregach t. zw. Stronnictwa Narodowego“.

Nauka stąd jasna: nie wolno odpowiedzialnym politykom traktować zbyt poważnie pozerskich gestów i maniackich ambicyj.

E. B.

Austria weszła na drogę Anschlussu

Wiedeń, 17. 2. (PAT)

Wydarzenia polityczne Austrii, jak rekonstrukcja gabinetu oraz ogólna amnestia wywołały ogromny oddźwięk zarówno w kołach politycznych, jak i w całym społeczeństwie. Panuje ogólne przekonanie, że zarówno decyzja rekonstrukcji gabinetu, która zapewniła aż trzy teki przedstawicielom narodowego socjalizmu, jak i zarządzenie amnestii powzięte zostały pod silnym naciskiem Berlina. Są wiadomości, że w czasie dzisiejszym historycznych nocnych obrad gabinetu porozumiewano się kilkakrotnie z Berlinem, skąd miały nadchodzić decyzje, mające na celu złamanie słabnącego oporu rządu austriackiego. Według tych wiadomości Mussolini, do którego miał się zwrócić Schuschnigg, miał wyrazić zupełne desinteressement w sprawie ułożenia się stosunków pomiędzy Austrią i Niemcami.

W świetle tych wiadomości nieco dziwnie brzmią oficjalne wynurzenia oraz inspiracje, że rozmowy w Berchtesgaden odbywały się w duchu umowy lipcowej, której przecież jednym z ważniejszych punktów było zobowiązanie się Niemiec do nie mieszania się do spraw wewnętrznych Austrii i uznania nar. socjalizmu w Austrii, jako jej sprawy wewnętrznej. Natomiast w świetle tych oficjalnych wynurzeń w prasie i w radio nabiera prawdopodobieństwa teza o istnieniu tajnej klauzuli do umowy z dnia 11 lipca, według której miała właśnie Austria zobowiąz. się do stopniowego wzmacniania wpływów niemieckich na swoim terytorium. Dlatego też stają się zrozumiałymi częste zarzuty stawiane przez Niemcy Austrii nielojalnego wykonywania tej umowy.

Jeżeli idzie o rezonans tych wydarzeń w społeczeństwie austriackim, to należy podkreślić niesłychane przygnębienie w kołach legitymistów i katolickich, ogromne zaniepokojenie w kołach żydowskich i wielkie zadowolenie w kołach austriackich narodowych socjalistów, którzy twierdzą, że otwiera się dla nich nowa era. Oczekują oni nie tylko stopniowego dojścia do głosu, lecz



spodziewają się też zacieśnienia stosunków austriacko - niemieckich na wszystkich odcinkach i polach.

PO INSTRUKCJE DO HITLERA

Wiedeń, 17. 2. (PAT)

Wieczorem wyjechał do Berlina nowomianowany minister bezpieczeństwa dr. Seyss Inquart.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że pragnie on uzgodnić swą działalność jako minister bezpieczeństwa i nowomianowany kierownik wydziału dla spraw narodowo - socjalistycznych w ramach „Frontu Ojczyźnianego" z władzami NSDAP.

UWOLNIENI HITLEROWCY OPUSZCZAJĄ AUSTRIĘ

Wiedeń, 17. 2. (PAT)

Dziś został na skutek rozporządzenia o amnestii wypuszczony z więzienia inżynier Taws. Ma on w ciągu najbliższych paru dni wyjechać do Niemiec. Jednocześnie czynione są propozycje kpt. Leopoldowi, aby opuścił on również Austrię. Wzbrania się to uczynić, dopóki nie otrzyma odpowiednich zapewnień co do sytuacji materialnej. Od jutro rozpocznie się zwalnianie z więzień i obozów koncentracyjnych grupami przestępców politycznych.

„Neue Freie Presse" zapowiada, że amnestia ta obejmie około 700 osób, mają być wstrzymane dochodzenia przeciwko 2.500 osobom, z obozu koncentracyjnego w Wellersdorf, zwolnionych zostanie około 40 osób.

Rintelen, inż. Wojtsche, który był oskarżony o przygotowywanie zamachu na kanclerza i prezydenta Miklasa oraz Taws mają się udać do Berlina.

I WSPÓŁPRACA MILITARNA...

Wiedeń, 17. 2. (PAT)

W związku z rekonstrukcją gabinetu w kołach poinformowanych krążą pogłoski, że również ma ustąpić niebawem obecny szef sztabu ministerstwa obrony krajowej gen. Jansa. Na jego miejsce ma być mianowany obecny dowódca dywizji zmotoryzowanej gen. Kubena.

Ustąpieniu Jansa w kołach poinformowanych przypisują duże znaczenie polityczne. Twierdzą, jakoby nie cieszył się on zbytnią sympatią w niemieckich kołach wojskowych. Potwierdzenie tej wiadomości oznaczałoby zacieśnienie współpracy militarnej austriacko - niemieckiej.

Paryż, 17. 2. (PAT).

Pod wpływem wiadomości z Wiednia nastroje wśród paryskich kół politycznych przypominały dziś w pewnym stopniu nastroje w marcu 1936 roku po obsadzeniu Nadrenii przez wojska Rzeszy. Zdaniem prasy francuskiej „Austria skapitulowała przed

Niemcami". Fakt ten, jak twierdzą dzienniki paryskie, jest również — jak to było w roku 1936 — wynikiem braku aktywności dyplomacji francuskiej, a także i angielskiej. Konferencję w Berchtesgaden potraktowano w Paryżu jako zapowiedź, iż Niemcy nie uciekną się do użycia siły zbrojnej i że formalnie suwerenność Austrii nie zostanie naruszona, a więc Francja i Anglia nie będą potrzebowały interweniować. Opinia publiczna Francji trzymana była w nieświadomości, wierząc do ostatniej chwili, iż kanclerz Schuschnigg nie pójdzie na żaden kompromis z Trzecią Rzeszą i że nie dopuści do wejścia przedstawicieli nar.-socj. do rządu wiedeńskiego.

Waldemaras napisał życiorys Chrystusa



Kowno, 17. 2. (ATE)

Z okazji 20-lecie niepodległości Litwy ogłoszona została amnestia, która objęła m. in. Waldemarasa, przywódców hitlerowskiego spisku w Kłajpedzie oraz prowodyrów rewolty chłopskiej z 1935 roku. Ogółem akt amnestyjny objął 265 osób.

Kowno, 17. 2. (ATE)

Do kancelarii więzienia uciańskiego, w którym przebywa jeszcze amnestionowany b. dyktator Litwy prof. Waldemaras, nadeszła depesza wysłana przez jeden z dzienników amerykańskich, który, mając rzekomo wielu czytelników wśród amerykańskich Litwinów, proponuje Waldemarasowi opublikowanie cyklu reportaży p. t. „Jak rządziłem Litwą i walczyłem ze Smetoną". Waldemaras dał podobno odpowiedź odmowną.

Kowno, 17. 2. (ATE)

Nadeszła tu wiadomość z Poniewieża, że tamtejsza kuria biskupia zaaprobowała książkę o życiu Chrystusa, napisaną przez Waldemarasa. Niestety, jak się okazuje, większość firm wydawniczych w Litwie, do których zwrócił się przebywający w więzieniu b. dyktator z propozycją wydania tej książki odmówiła mu, aczkolwiek jak krążą pogłoski jest ona niewątpliwie bardzo interesującą lekturą.

Na widnokręgu politycznym

Dymisję Dyr. Nacz. Z. U. S. Jana Władysława Lgockiego, komentuje się jako konsekwencję okólnika wydanego przez p. dyr. Lgockiego do ubezpieczalni, w którym polecano podwyższenie składek ubezpieczeniowych już od 1 stycznia rb. Sprawa znajduje się, jak wiadomo, na warsztacie sejmowym, okólnik więc nie miał podstaw prawnych. Zlekceważenie istniejącego stanu prawnego spowodowało dymisję dyr. Lgockiego. (n)

* * *

Z okazji imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej, obchodzonych w dniu 1 lutego, młodzież szkół powszechnych, ogólnokształcących, zawodowych złoży w dn. 18-ym hołd Panu Prezydentowi na Zamku.

* * *

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych prezesa Centralnego Związku Młodej Wsi, p. St. Gierała.

Jeszcze o karze chłosty

Opłaty sądowe za wysokie — urzędnicy sądowi przeciążeni

Warszawa, 17. 2.

Wczoraj Sejm omawiał budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

Sprawozdawca poseł Sioda bronił swego pomysłu twierdząc, że Bereza jest dowodem, iż brak środka za radczego dla pewnego typu przestępców.

Głosy protestu — mówił referent — które po moim referacie w komisji budżetowej ukazały się na łamach prasy występujące najenergiczniej przeciw karze chłosty, zdawały się wskazywać, że całe społeczeństwo jednomyślnie potępia moje stanowisko. Jednakże przedstawiciele gmin wiejskich — jednej spod Chojnic, drugiej spod Warszawy w memoriale, wystosowanym do Ministerstwa, wysuwają ten sam postulat. Ludność wiejska, nieprzesiąknięta jeszcze finezjami kultury miejskiej, rozumuje zdrowo, nie wyczuwając w zastosowaniu takiej kary poniżenia człowieka.

Mówiąc o biciu, trzeba poruszyć bicie w aresztach policyjnych. Pomijając fakt, że zeznania w ten sposób wymuszone, nie mają znaczenia jest to właśnie powrót do barbarzyństwa i ciemnego średniowiecza.

Przeciwko wywodom referenta wystąpił ostro poseł Hoffman który krytykując działalność min. Grabowskiego twierdzi, że zaufanie społeczeństwa do tego resortu maleje co wymaga niezwłocznej naprawy stosunków.

Pos. Olszewski zaznacza, że powstała niepożądana atmosfera wszech władzy urzędu prokuratorskiego. Sądzi, że należałoby bardziej skoordynować pracę tego resortu z innymi Ministerstwami.

Pos. Zakrocki stwierdza, że jeśli sędziowie mają być niezawiśli w urzędowaniu i wyrokowaniu, to należy znowelizować te ustawy i przepisy obowiązujące, które teraz ujęte są w formie takiej, że p. minister sprawiedliwości, gdyby chciał, mógłby poderwać fakt niezawisłości, przenosząc sędziów z miejsca na miejsce.

Dalej mówca porusza sprawę notariuszy wskazując, że pomimo iż normalnie należy odbyć aplikację notarialną i egzamin, od czego są zwolnieni sędziowie i prokuratorzy mający ponad 5 lat służby na tych stanowiskach, mało asesorów zostaje notariuszami i prawie zawsze zajmują placówki najmniej intratne. Nato miast tam, gdzie notariusz jednym pociągnięciem pióra może zarobić majątek — zasiadają byli wyżsi urzędnicy sądu i prokuratury. Znane są wypadki, gdy honorarium sięga jednorazowej kwoty 100.000 zł.

Poseł Wolański poruszył sprawę nazbyt wysokich opłat sądowych, przeludnienia więzień jako skutku obecnego kodeksu karnego, oraz przeciążenia urzędników sądowych. Niezawisłość sędziowska została zachwiana przez oszczędnościowy system, a mianowicie przez wprowadzenie instytucji asesorów otrzymujących votum na 3 miesiące, ponieważ po trzech miesiącach można im wypowiedzieć służbę.

Poseł Franciszek Szymański omawia niedostateczne przygotowanie sędziów w sprawach objętych prawem socjalnym i robotniczym (Sądy Pracy).

Poruszono jeszcze szereg innych bolączek wymiaru sprawiedliwości.

Wzrost produkcji rolniczej

Uprzemysłowienie Polski - najważniejszym zagadnieniem

Warszawa, 17. 2.

Podczas debaty w Senacie nad budżetem Min. Rolnictwa po referacie sen. Rdułtowskiego minister rolnictwa J. Poniatowski wygłosił dłuższe przemówienie. P. minister oświadczył m. in.:

RENTOWNOŚĆ W ROLNICTWIE

Polityka cen Rządu w miarę rozwoju stosunków osiąga dla rolnictwa realne korzyści. Dla większości produktów rolnych potrafiliśmy w tym roku osiągnąć ceny, które, z wyjątkiem cen trzody chlewnej, są wyższe od parytetu eksportowego.

Nie ma rentowności bezwzględnej, istnieje tylko względna. Rentowność inaczej zupełnie układać się może w warunkach różnych dzielnic i inaczej w poszczególnych typach gospodarstw. Mówiąc z ziemianami i mając na myśli przede wszystkim **gospodarstwa ziem zachodnich, które w gorszych warunkach glebowych produkują przy zwiększonym nakładzie kapitałowym, zwracałem uwagę, że w szeregu produktów elementarnych są i będą bici przez produkcję zarówno drobnej własności, jak i tych dzielnic, które mają warunki gleby i klimatyczne lepsze. Miałem wyraźną myśl skierowania uwagi przedstawicieli większej własności ku temu, by kładli nacisk na te produkty kwalifikowane które są i muszą pozostać na dłuższy jeszcze okres przywilejem tych warsztatów, które mogą być wyposażone w lepsze kierownictwo intelektualne.**

Sensacyjna ucieczka lotników sowieckich

Tallin, 17. 2. (PAT).

Estońska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj wieczorem w Estonii południowej wylądował samolot sowiecki, na pokładzie którego nie znaleziono żadnej broni. Dwaj oficerowie, stanowiący załogę samolotu oświadczyli, iż zbiegli z Rosji Sowieckiej.

Wiadomość powyższą uzupełnić należy następującymi szczegółami: 2-osobowy 'ciężbny samolot sowiecki miał na pokładzie dwóch poruczników załogi samolotu. Oświadczyli oni, że samolot ten należy do aero klubu w Łudze i że postanowili zbiec z Sowietów z powodu licznych aresztowań wśród oficerów lotnictwa sowieckiego i że nie zamierzają już tam powrócić. Władze estońskie wdrożyły dochodzenie.

Gen. Balodis vicepremierem Łotwy

Ryga, 17. 2. (ATE).

Podczas uroczystego poświęcenia nowego bmachu Tow. Łotewskiego w Rydze, prezydent państwa i prezes rady ministrów Ulmanis zakomunikował obecnym, iż stanowisko wicepremiera, opróżnione przez p. Skujenieksa, zostanie powierzone ministrowi wojny gen. Balodisowi, który zachowa również tekę ministra wojny.

Min. Balodis jest jednym z najwybitniejszych mężów stanu Łotwy; **w walkach o niepodległość tego kraju odegrał bardzo poważną rolę.** Na stanowisku ministra wojny podkreśla on konieczność jak najszerszej współpracy armii łotewskiej z Polską. Gen. Balodis jest jednym z najbardziej szczerych przyjaciół narodu polskiego, a order Virtuti Militari V klasy, którym w swoim czasie generała łotewskiego udekorował Naczelnik Państwa Marszałek Józef Piłsudski, oraz dekoracja w roku 1933 wielką wstęgą „Polonia Restituta" są widocznym **dowodem stosunku min. wojny i obecnego wicepremiera do R. P.**

Prof. St. Stroński wystąpił ze Stron. Narodowego

Warszawa, 17. 2

Narodowa Agencja Informacyjna półoficjalny biuletyn Stronnictwa Narodowego donosi:

Do zarządu głównego Stronnictwa Narodowego wpłynęło pismo znanego publicysty **prof. Stanisława Strońskiego z prośbą o** skreślenie go z listy członków Stronnictwa.

Prof. Stroński motywuje swą prośbę tym, że wespół z red. Jerzym Rogowiczem objął stanowisko redaktora politycznego po śp. p. Bolesławie Koskowskim w „Kurierze Warszawskim" Jednocześnie prof. Stroński ustąpił z „Nowej Prawdy" i „Polonii" katowickiej.

Zezem

Mickiewicz w szeregach czerwonej Hiszpanii

Nie trzeba odrazu sięgać myślą do spirytyzmu i metampsychozy, aby Mickiewicza umieścić w szeregach walczących w Hiszpanii. Wystarczy sięgnąć do ... „Biuletynu Hiszpanii Narodowej" nr. 35, wydawanego pod redakcją T. M. Narolewskiego, gdzie można znaleść wzmiankę o kompanii Mickiewicza w hiszpańskiej armii czerwonej.

Kto ciekaw szczegółów — chętnie służymy. Kompania Mickiewicza wchodzi w skład 13-tej Brygady Międzynarodowej, liczy około 170 członków, w tej liczbie 130 Polaków, 22 żydów, 5 ukraińców i 5 białorusinów. Są w niej reprezentowane wszystkie stany — jest obok dorożkarza i doktór chemii, obok robotników i rzemieślników także kupcy i górnicy ruszyli tłumnie na apel polskiego wieszcza narodowego, aby krew swoją oddać za powodzenie bratobójczej rzezi hiszpańskiej.

Mamy jeszcze dalsze informacje — w kompanii im. Mickiewicza panuje idealna i harmonijna współpraca i jedność poszczególnych narodowości: „łączy nas jedna idea zwalczyć wroga, grabarza wolności, mordercę kobiet i dzieci, zadać cios barbarzyńskiemu faszyzmowi". I to wszystko pod hasłem nazwiska polskiego wieszcza: Adama Mickiewicza.

Trzeba w tym miejscu zadziwić się i zdumieć nad skutecznością polskiej propagandy zagranicą. Niedawno w Paryżu na zapytanie kto stoi na pomniku na Place d'Alma, można było otrzymać odpowiedź, że to jakiś wezyr turecki, Sobieski, czy ktoś podobny, a napewno prince Legzensky, marszałek wielkiego Napoleona. A tu w Hiszpanii, wśród zgiełku oręża ktoś tak doskonale orientuje się w tem, że Adam Mickiewicz to znakomity publicysta bolszewicki, herold idei sowieckiej Paneuropy. Kto kazał wam zwalczać generała Franka? — pyta kierownik zaprawy ideologicznej kompanii nr. nn. 13-tej Brygady Międzynarodowej? Adam Mickiewicz! Kto był Adam Mickiewicz — szef-prezydent republiki lubelskiej w roku 1920 padłej pod naporem zorganizowanej bandy faszystów polskich. Dobrze. Gdzie poległ Mickiewicz — w rozruchach ulicznych w Krakowie w roku 1922.!

I tak sobie wielki poeta patronuje bratobójczej walce w rewolucyjnej Hiszpanii.

Habent sua fata poetae!

Kłoś.

KRWAWA GRANICA

Tallin, w lutym.

Na przestrzeni niespełna trzech tygodni sowiecko - estońska granica, biegnąca poprzez szereg miesięcy lodem skute jezioro Peipus (dawne jezioro Czudskoje) krwawiło się dwukrotnie. Dwukrotnie padały trupy, a mieszkańców okolicznych wiosek straszyła salwa karabinowa.

Pierwsze zajście miało miejsce 20 stycznia, kiedy to do strażników sowieckich, którzy przekroczyli wytyczną granicę estońską, zaczęli strzelać strażnicy estońscy, kładąc trupem dwu bolszewików.

Mimo oficjalnego komunikatu TASS'a, mieszana komisja stwierdziła, że granica została przez sowieckich strażników przekroczona, a trupy znalezione kilkaset metrów w głąb terytorium estońskiego aż nazbyt jaskrawo udowadniały słuszność tezy komisji. Strażników sowieckich pochowano z wielką pompą w jednej z przygranicznych wiosek sowieckich, a nad ich mogiłą koledzy złożyli uroczystą przysięgę, że... pomszczą poległych.

W nocy z 8 na 9 bm. strażnicy estońscy jadąc saniami wzdłuż granicy, zresztą w odległości conajmniej 3 kilometrów od wiech granicznych, natknęli się na lodzie na... motorowe sanie straży sowieckiej. Spotkanie, jeśli się zważy miejsce, było niespodziewane, strażników estońskich dwu, podczas gdy sowieckich czterech tak, iż nic dziwnego, że Estończycy w pierwszej chwili stracili orientację. Kiedy ją odzyskali, było już za późno! Rozbrojeni, pod lufami naganów musieli pojechać w stronę granicy, którą przekroczono i kilkaset metrów w głąb terytorium sowieckiego obydwu porwanych strażników, ich woźnicę i konia... rozstrzelano z karabinu maszynowego, w który uzbrojone są sanie motorowe sowieckiej straży granicznej. Przysięga została spełniona.

Tajemnica nie jest ukryta zbyt głęboko, bo oczywiście nie sposób kłaść krwawych wydarzeń na jeziorze Peipus li tylko na karb wzajemnych antypatii między strażami granicznymi obydwu narodów. Takie potraktowanie sprawy byłoby zbytnim uproszczeniem, tym większym, że fałszywym.

Trzeba stwierdzić, że jeśli idzie o zachodnie granice Związku Radzieckiego, największe podniecenie panuje właśnie na granicy sowiecko-estońskiej. W ubiegłym miesiącu prasa doniosła o tajemniczym wysiedlaniu ludności, zamieszkałej w pasie pogranicznym, po stronie sowieckiej, na odcinku granicy sowiecko - łotewskiej i sowiecko-polskiej. Wysiedlenia te na odcinku granicy sowiecko - estońskiej nastąpiły już dość dawno. Nie tylko jednak wysiedlono tam ludność, ale zrównano z ziemią wszystkie osiedla ludzkie, tworząc jak gdyby pas ziemi niczyjej.

Oczywiście byłyby to tylko pozory, bo już na jesieni ub. roku mieszkańcy pogranicza estońskiego zauważyli, że po stronie sowieckiej, w odległości paru kilometrów od granicy dzieją się jakieś dziwne rzeczy, a przede wszystkim panuje nadspodziewanie duży ruch. Jacyś ludzie kopią ziemię. jakieś ciężarówki zwożą jakieś materiały, co pewien czas wznoszą się jakieś wyniosłości starannie maskowane gałęziami, to znów wyrastają szopy, pozornie zupełnie bezużytecznego w pustkowiu ziemi niczyjej.

Nie trzeba tłumaczyć, że te dziwne „misteria" na sowieckim pograniczu musiały zwrócić uwagę estońskiego sztabu, który bez specjalnego wysiłku ustalił, że Sowiety od zatoki fińskiej przeciągają wzdłuż całej granicy estońskiej linię... fortyfikacyj!

Fakt ten ustalono ponad wszelką wątpliwość, obecnie idzie o to, aby ustalić jakiego typu będzie to linia fortyfikacyjna. Czy będą to fortyfikacje o charakterze obrony trwałej, czy też tylko powstrzymujące pierwsze uderzenie, czy — podobnie jak francuska „linia Maginota" fortyfikacje te staną się dla armii sowieckiej znakomitą bazą wypadową i doskonale zaopatrzonym zapleczem dla oddziałów operujących powiedzmy na terytorium Estonii? Na to pytanie państwa zainteresowane bezwzględnie muszą znaleźć odpowiedź, a że praca na pograniczu sowieckim wre bez ustanku, że Psków i szereg pomniejszych miejscowości przekształciło się w bazy dostarczające materiałów i ludzi do budowy tej groźnej linii, więc nic dziwnego, że jednocześnie trzeba była w pasie pogranicznym roztoczyć specjalnie czujną uwagę. Z drugiej strony, tajemnicze prace sowieckie, musiały zwiększyć naprężenie nerwów u bezpośrednio machinacjami tymi zainteresowanych Estończyków. W takiej atmosferze wyładowania przychodzą bardzo szybko i niespodziewanie, a animozje i podejrzenia urastają do niebywałych rozmiarów. Jeśli fakty te uzupełnimy faktem permanentnym — sowiecką umiejętnością wywoływania incydentów, bez trudu pojmiemy krwawą zagadkę sowiecko-estońskiej granicy na jeziorze Peipus, wokół którego, w chwili obecnej toczą się najbardziej intensywne roboty sowieckie.

GŁOSY I ODGŁOSY

„Demokrata"

Jednym z przywódców t. zw. lewicy legionowej i twórców Klubu Demokratycznego jest p. sen. Kwaśniewski, b. wojewoda krakowski i poznański. Odnosi się on nieprzyjaźnie do O. Z. N. jako do organizacji rzekomo niedemokratycznej i gra rolę rzecznika demokracji i przyjaciela ludu. Ale — pisze — „Głos Narodu":

„Wielką nieostrożnością ze strony p. Kwaśniewskiego jest w ogóle wspominać o chłopach. Wywołuje to bowiem krwawe wspomnienia Łapanowa, Nockowej i tylu innych smutnych epizodów z czasów jego urzędowania jako wojewody krakowskiego. Przypomina też nie tak tragiczne, jednak przykre wspomnienia tego urzędowania, gdy n. p. p. Kwaśniewski w ten sposób przyjął poważną deputację ludowców, która w spokojny i rzeczowy sposób przedstawiała żale ludności, i tak do niej przemówił, iż jeden z członków delegacji przerwał jego wywody i, trzasnąwszy drzwiami, wyszedł. Dużo by się dało powiedzieć o „przyjacielskich" stosunkach p. Kwaśniewskiego z chłopami, lecz szkoda zbyt wiele czasu i miejsca mu poświęcać. Zdaje się jednak, iż p. Kwaśniewski lepiejby zrobił, gdyby się zanadto nie przypominał pamięci chłopów."

Jednak pepesowcom osoba p. Kwaśniewskiego jest sympatyczna. Ano — takimiż oni demokratami jak on.

Czy Stronnictwo Narodowe dojdzie do władzy?

Zastanawia się nad tym „Akcja Narodowo - Państwowa", organ „Ruchu Państwowo - Narodowego" (Związku Narodowców, który powstał na skutek rozłamu w Stronnictwie Narodowym). Pismo to pisze:

„Stosunek Stronnictwa Narodowego do państwa porównać można albo do podstawy widza. przypatrującego się z loży na to, co się w Polsce dzieje, albo do obrażonej damy, usiłującej „na złość" „nie dostrzegać" państwa.

Przeglądając literaturę Stronnictwa Narodowego, trudno nie dostrzedz, że głównym motywem „filozofii" tej partii jest twierdzenie, że Polska jeszcze na prawdę nie jest niepodległa, że znajduje się „pod zaborem", że czeka na swe „wyzwolenie", że słowem, pełnowartościowe państwo polskie jeszcze nie jstnieje. Polska stanie się niepodległa wówczas, gdy będzie narodowa, a będzie narodowa wtedy, gdy władzę w sposób monopartyjny obejmie Stronnictwo Narodowe. Zanim to się nie stanie, wszystko, co dzieje się w państwie, poza szeregami Stronnictwa, jest „nieważne".

Obecna taktyka Stronnictwa Narodowego jednak, zdaniem „Akcji" n.-p.", do objęcia władzy nie może doprowadzić.

„Jak bowiem Stronnictwo Narodowe wyobraża sobie dojście do władzy? Artykuły p Kozickiego odsłaniają nieco sposób myślenia tej partii. W wywodach tego publicysty często powtarza się czasownik „musi". Stronnictwo Narodowe „musi" zwyciężyć. bo w Niemczech zwyciężył Hitler, we Włoszech — Mussolini i wreszcie w Rumunii — Goga. Idea narodowa „musi" zatriumfować, bo zatriumfowała już gdzieindziej. Trudno nie dopatrzeć się w tym jakiegoś fatalizmu, czy dynamizmu niezgodnego zresztą z nauką katolicką. Zdaje się, że dla doktrynerów Stronnictwa Narodowego czynnik woli ludzkiej nie istnieje."

Endecy są totalistami, wierzą, że stanie się „coś", co im odda władzę. Czekają na to już wiele lat — i będą czekać jeszcze bardzo długo.

Obcy o nas

Oficer polski w służbie nauki

Czasopismo niemieckie „Jomsburg" w ostatnim numerze (3) z roku ubiegłego zamieszcza artykuł Antona Loessnera p. t. „Der polnische Offizier im Dienste der Wissenschaft".

W artykule tym przedstawił Loessner wszechstronną rolę, jaką odgrywają oficerowie legioniści w życiu publicznym Polski. W pierwszym rzędzie podkreśla, że najwybitniejsze stanowiska w administracji państwowej, wszystkie „kluczowe pozycje" zajmują oficerowie legioniści, którzy przeszli przez szkołę Komendanta. Wszelkie zmiany rządu były aż do śmierci Marszałka „zmianą warty", wykonywaną na Jego rozkaz. Odpowiedzialność za tym za losy państwa spoczywa na barkach pokolenia, wychowanego w polskich organizacjach wojskowych i w legionach przez Wskrzesiciela Polski. Również prasa rządowa prawie bez wyjątku kierowana jest przez b. legionistów, a we wszystkich polskich organizacjach publicznych odgrywają oni dominującą i decydującą rolę. Tak samo w wojsku polskim naczelne stanowiska zajmują byli współpracownicy Marszałka. Wywody swe popiera autor nazwiskami najwybitniejszych postaci współczesnego życia publicznego, podając w krótkości funkcje obecnie spełniane i krótkie życiorysy.

Tak samo jak na polu politycznym i wojskowym, tak również i pa polu nauki, a w szczególności historii, Piłsudski był pierwszym i najlepszym nauczycielem swych uczniów - oficerów. W tym miejscu autor wspomina o przebogatej działalności pisarskiej Marszałka.

Przechodząc w dalszym ciągu do prac historycznych oficerów, stwierdza autor, że w wszystkich tych pracach centralną postacią jest Komendant. Jest on, jakby z ogniskowaniem wszystkich wysiłków. Lessner zastanawia się nad przyczynami, dla których uniwersytety polskie nie brały żadnego prawie udziału w dziele stworzenia historii czasów najnowszych i stwierdziwszy, że z polskich uniwersytetów pracowały bez przerwy tylko Uniwersytet Jana Kazimierza oraz Jagielloński, — dochodzi do wniosku, że brak na uniwersytetach było odpowiedniego nastawienia wewnętrznego. Najnowsza bowiem polska historia tak ściśle związana jest z osobą Józefa Piłsudskiego, Marszałek jest do tego stopnia centralną postacią tej historii, że pisanie jej przez profesorów endeków i konserwatystów, stawiających na równym poziomie zasługi Dmowskiego czy też Paderewskiego, było rzeczą trudną do pomyślenia. Wobec tego Marszałek utworzył samodzielne ognisko badań najnowszej historii, którego głównym zadaniem było przedstawienie walk o niepodległość i którego pracownikami zostali najbardziej uzdolnieni i wykształcenie oficerowie - legioniści. Praca ta dała nadzwyczajne wyniki również i z tego powodu, że w szeregach legionów służyła masowo młodzież akademicka.

Z prac historycznych b. legionistów autor omawia w pierwszym rzędzie prace gen. Sosnkowskiego „Za kratami więzień i drutami obozów" oraz „Z Legionów do Magdeburga", wskazując przy tym wielkie ich walory.

Następnie podnosi autor zasługi gen. Juliana Stachiewicza przy stworzeniu polskiego słownictwa wojskowego oraz przy zorganizowaniu Wojskowego Biura Historycznego i Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski. Autor wyraża się z głębokim uznaniem o wielkiej, godnej naśladownictwa precyzyjności i olbrzymiej znajomości źródeł, jakie przebijają z jego dzieł (z których wymienia „Działania zaczepne 3 armii na Ukrainie", „Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej" oraz „Początki Związku walki czynnej").

W dalszym ciągu autor zwraca uwagę na bezcenne zasługi mjr. Wacława Lipińskiego, podnosząc podziwu godną pilność tegoż i wszechstronność. O pracach historycznych Lipińskiego wyraża on się z ogromnym uznaniem, w szczególności o „Walce Zbrojnej o Niepodległość Polski" i „Szlakiem I. Brygady".

Następnie omawia cały szereg dalszych dzieł, wydawanych przez Instytut, jak np. gen. Sławoj-Składkowskiego „Strzępy meldunków" i gen. Żeligowskiego „Wojna w 1920 r.".

Bagińskiego „U podstaw organizacji wojska polskiego 1908-14" zalicza autor do najlepszych — obok prac Lipińskiego — publikacyj.

W końcowym ustępie podnosi autor niezwykle wysoki poziom dzieła Kutrzeby „Wyprawa Kijowska 1920" i wspomina w krótkości o „Wojskowym Biurze Historycznym", Wojskowym Instytucie Naukowo-Wydawniczych, Wojskowym Instytucie Geograficznym.

Niewątpliwym pożytkiem dla polskiego czytelnika będzie zwrócenie uwagi na treść artykułu p. Loessnera.

Wzrost stanu zatrudnienia w przemyśle

Jak wynika z ostatnich obliczeń, na dzień 1 stycznia r. b. zatrudnionych było w hutnictwie 50.119 robotników, w górnictwie 106.344 oraz w przemyśle przetwórczym 567.153 osób. We wszystkich tych gałęziach przemysłu obserwuje się w porównaniu ze stanem z dnia 1 stycznia r. ub. stan zatrudnienia w górnictwie i przemyśle przetwórczym uległ pewnemu zmniejszeniu, natomiast w hutnictwie liczba zatrudnionych robotników nie uległa zmianie.

Gorący dzień Sejmu

Warszawa, 17. 2.

Dawno już nie było w Sejmie takiej atmosfery, jak wczoraj, atmosfery napięcia i podniecenia. Wyładowywało się ono często w okrzykach, w burzliwych oklaskach i protestach, nawet w biciu w pulpity.

Do głosu zapisało się 57 posłów, przemawiało 48. Jest to swego rodzaju rekord. Niektóre przemówienia nużyły, naogół jednak słuchane były z uwagą zarówno przez posłów jak i p. premiera Składkowskiego, który ciągle notował, często się uśmiechał lub wzruszał ramionami a czasem przerywał mówcy jakąś ciętą uwagą.

MŁODZIEŻY TRZEBA DAĆ PRACĘ.

Sprawozdawca poseł Wojciechowski scharakteryzował przebieg obrad komisji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, po czym przeszedł do zagadnień młodego pokolenia, które rozpolitykowano.

Młode pokolenie — to przyszli gospodarze Polski i przyszli żołnierze armii polskiej. Musimy o tym pamiętać. Młodzieży trzeba dać pracę. Kwestię zatrudnienia młodzieży można rozwiązać przez uprzemysłowienie kraju oraz unarodowienie handlu, przemysłu i rzemiosła. Tutaj kwestia młodego pokolenia zazębia się ze sprawą żydowską, ujmowaną przez młodzież w formie ostrej i radykalnej. Musi to być ujęte w ramy programowego działania, nie może wyrażać się fizycznym terrorem, ale pamiętać musimy i o tym, że potępiając wybryki młodych, trzeba ich traktować z wielką delikatnością i ostrożnością.

CERKIEW UKRAINIZUJE POLAKÓW.

Burzliwe protesty posłów ukraińskich wywołał ponowny atak posła Wojciechowskiego na metropolitę Szeptyckiego, który prowadzi politykę wyraźnie wrogą Polsce.

Do normalizacji stosunków potrzeba, by Polacy w Małopolsce Wschodniej nie byli ukrainizowani przez cerkiew grecko - katolicką — oświadczył mówca wśród oklasków posłów polskich. — To jest naczelne żądanie Polaków naszej dzielnicy i w imię tego musi być rozciągnięty nadzór państwowy nad cerkwią grecko - katolicką i zmienione przepisy konkordatu.

„PACYFIKACJA"

W dyskusji wyróżniły się swoją agresywnością przemówienia posłów ks. Lubelskiego, Hoffmana i Drocha. Ks. Lubelski mówił m. in.:

Nie zadowoliły mnie wyjaśnienia pana premiera i odpowiedź na moją interpelację, w sprawie tragicznych wypadków sierpniowych, gdyż dotyczyły one szczegółów, a nie przyczyn tych smutnych wypadków. Przyznają, że były ekscesy, gwałty. Te potępiam, ale to co nastąpiło przy likwidacji strajku i po nim — nie powinno się dziać w praworządnym państwie. Jeden z posłów ukraińskich przyznał mi, że pacyfikacja ta była stokroć gorsza, niż pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej. Głosy: I to ksiądz tak mówi o sprawach polskich? — Prowokacja! Wstyd! — Ogólna wrzawa.)

O tejże sprawie mówił poseł Hoffman, przytaczając kilka przykładów bicia chłopów, ich żon, a nawet dzieci (głos: „Kto to robił?"). No jasne, że funkcjonariusze policji.

P. premier Składkowski przerywa mówcy: Szkoda, że pan kolega, który mnie tak dobrze zna, nie przyszedł z tym wszystkim do mnie pół roku temu i nie powiedział o tych faktach, podając właściwe nazwiska, abym mógł winnych ukarać. (Oklaski).

Pos. Hoffman: Ja nie robię żadnych demonstracji, chodzi mi o związanie tego elementu z państwem i jego ideą.

W roku 1935 sam powiedziałem, że obecna ordynacja wyborcza jest najbardziej demokratyczna, bo jej podstawą jest najniższy szczebel samorządu. Ale życie zadało kłam. Musi być inaczej. Wobec tego zgłaszam rezolucję, wzywającą rząd do opracowania nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i przedłożenia jej izbom na najbliższej sesji zwyczajnej.

DUCH I PUTEK.

Również p. Duch należy do tych, którzy obecnie potępiają swoje własne dzieło. Zdaniem tego posła konsolidacja poszłaby szybciej naprzód, gdyby nie było tyle niejasności. O. Z. N. nie ma statutu, nie jest ani blokiem, ani partią. Żyjemy w okresie pomieszania pojęć. Zaciera się pojęcie państwa praworządnego, szerzy się zakłamanie. Ci, co mówią o postępie, są zawsze reakcjonistami, ci, co chcą konsolidować, wyłączają innych. Polski rasizm tworzą ludzie mieszani rasowo. (Wesołość). Apostołami demokracji są dziś ludzie, którzy byli największymi żandarmami systemu politycznego. Bezpieczeństwo wsi i miast maleje, ruch wywrotowy rośnie, mimo, że możnaby go tak łatwo zlikwidować. Policja powinna przede wszystkim bronić obywatela przed zbrodniami pospolitymi, a nie być zaś nianką, uczącą obywatela nawet jak ma chodzić. Obserwujemy efekciarstwo i krótkofalowość. Trzeba oderwać administrację od polityki, przywrócić samorząd, zdecydowanie walczyć z ruchem wywrotowym i zbrodniczością pospolitą. Prawo musi obowiązywać wszystkich, a nie tylko przeciwników politycznych. Nie można bezkarnie narodu poniewierać.

Na to p. premier: „Nikt tak nie gnębił narodu, jak pan gnębił Putka".

Słowa te wywołały długotrwałą wesołość.

Wyjaśniamy: poseł dr. Duch był swego czasu wicewojewodą krakowskim, a b. poseł Putek wójtem i przywódcą Stronnictwa Ludowego.

STOSUNEK DO OBYWATELA.

Poseł Hoppe rozprawiał się z administracją.

Dla określenia naszej administracji — mówił — najwłaściwsze będzie stare powiedzenie: „Państwo to ja". Nie mamy dyktatury, nie mamy totalizmu, lecz tych małych dyktatorów po gminach i powiatach mamy stanowczo za dużo.

Regionalizm w sensie problematu gospodarczego, politycznego, społecznego jeszcze się u nas nie obudził. Budzi się on od dołu, ale aparat państwowy nie drgnął. Samorząd mamy i nie mamy go. Istnieje on pod cudzą firmą i rządzi się na cudzy rachunek. Nadzór nad samorządem zamienia się w rządzenie. Mieliśmy iść ku uspołecznieniu życia. Wydziały bezpieczeństwa zamienić na wydziały społeczne. Praktyka jednak nie poszła w tym kierunku. Wciąż jeszcze panuje atmosfera starego systemu.

Stosunek do obywatela. Z całym szacunkiem obserwujemy proces szamotania się p. premiera z tym problematem. Ma pan jednak, niestety, słabych uczniów, panie premierze.

Ano — prawda. I dlatego niezadowolenie — nawet w Sejmie b. wielkie. Niełatwą, zaiste, jest rola premiera rządu, nie mającego silnego oparcia o zorganizowane społeczeństwo. **ag.**

Rugi żydowskie w Niemczech

Jak donoszą z Berlina, poczynając z dniem 1 marca br. mają się zacząć rugi handlarzy żydowskich z całą bezwzględnością. Nie-aryjscy kupcy otrzymają pół roku czasu do sprzedania swych przedsiębiorstw, sklepów, składów. Niemcom „czystej krwi" pod groźbą konfiskaty. Od września 1938 r. nie będzie podobno w Niemczech ani jednej firmy żydowskiej, ani jednego nawet sklepiku żydowskiego zgodnie z zapowiedzią Nazich.

Rezultat wyborów w Irlandii

Londyn, 17. 2.

Urzędowe dane dotyczące rezultatów wyborów do parlamentu północnej Irlandii wykazują, że partia rządowa przychylna Anglii, której przewodniczy lord Craigavon, otrzymała 39 miejsc w parlamencie na ogólną ilość 52. Pozostałe partie otrzymały razem 13 miejsc, czyli straciły w stosunku do ostatnich wyborów 3 miejsca.

Zuchwały napad

Berlin, 17. 2.

W miejscowości Luenbrueck (Hannover) dokonano w poniedziałek wieczorem zuchwałego napadu na pocztowy transport pieniężny. Napastnik zastrzelił szofera samochodu pocztowego i po zrabowaniu 1400 mk. zbiegł. Pościg, jak dotąd, jest bezskuteczny.

Wall-Street — finansowa stolica Stanów Zjednoczonych

(Od własnego korespondenta)

New York, w lutym.

Pojęcie „Wall-street" — kwatery amerykańskiego „big businnes'u" — jest dla większości ludzi czymś obcym, dzielnicą zaludnioną przez potentatów, którzy w twierdzach swych drapaczy dokonywują ponurych tranzakcyj i kierują finansami połowy świata. Dla wielu jest to coś w rodzaju kasyna gry, w którym gracze rzucają na stawkę nie tylko swe osobiste fortuny, ale majątki całych rzesz ludzkich, pozornie nie biorących udziału w grze. Obecnie, gdy w Stanach Zjednoczonych rozważana jest kwestia powrotu do prywatnego kredytu i puszczenia na nowo w ruch nieczynnych rynków kapitałowych, uwaga skupia się na „Wallstreet" i całym kompleksie zagadnień, związanych z jej istnieniem.



Fragment ulicy Wall - Street.

Od Broadway'u do doków East River głęboki wąwóz ulicy Wallstreet przedstawia szereg kontrastów. Punktem centralnym Wall'a jest róg przy Broad Street, na którym z jednej strony znajduje się giełda, a z drugiej obok wielkich drapaczy — jednopiętrowy bank Morgana. Wąskie chodniki, osłonione zawsze cieniem ogromnych budynków, zalane są tłumem przechodniów, wśród których spotyka się najpotężniejszych przedstawicieli finansów amerykańskich, udających się z jednego posiedzenia rady nadzorczej na drugie. Na rogach, obok sprzedawców gazet, detektywów i różnego rodzaju przekupniów, występują kaznodzieje uliczni, nawołujący do porzucenia Mamony i powrotu do wiary prawdziwej. Wszystkie mieszczące się tu biura, domy maklerskie, banki, biura kolejowe, przemysłowe, okrętowe, górnicze itp. — stanowią małe państewko, będące finansową stolicą Stanów Zjednoczonych, w którym rozstrzygają się sprawy, stanowiące o losie milionów ludzi. Wall Street jest nietylko dzielnicą, jest to kompleks daleko sięgającego systemu, który istnieje jako integralna część amerykańskiego ustroju ekonomicznego. Wall — to pulsujące serce tego systemu, które przepompowuje krew kredytu w żyły gospodarki narodowej.

Funkcje centralnego rynku finansowego U. S. A. są dwojakie: 1) dostarczanie krótkoterminowego kredytu bankowego dla prowadzenia istniejących interesów, oraz 2) dostarczanie długoterminowych pożyczek dla zakładania nowych przedsiębiorstw i rozszerzenia starych. Nieodłącznym składnikiem tych operacyj finansowych była zawsze spekulacja. W ostatnich latach wraz z reformami wprowadzonymi przez „New Deal", starano się przeprowadzić tezę, iż giełda powinna być przede wszystkim rynkiem inwestycyjnym, a spekulację — w granicach możliwości — należy tłumić, jako element destrukcyjny. Jednak najwybitniejsi finansiści amerykańscy orzekli, iż spekulacja jest nie tylko nieodłączną prawie cechą wolnego rynku, ale tak że ważną funkcją ekonomiczną, zapewniającą rynkowi płynność kapitałów, czego same inwestycje nie mogą zdziałać.

W chwili obecnej, gdy Wall Street przeżywa okres depresji i przygnębienia, stan interesów uzależniony jest od wahań i fluktuacyj giełdowych. Zależność jest jednak wzajemna, kursy podnoszą się gdy stan interesów się poprawia, a z drugiej strony spadek ich lub wzrost odbija się ujemnie lub dodatnio na ogólnym stanie interesów. Głosy i opinie z Wall Street odbijają się szerokim echem na świecie wywołując efekty materialne i psychologiczne skutki.

Tropikalna ulewa

w Rio de Janeiro

Rio de Janeiro, 17. 2.

Stolica Brazylii przeżyła jedną z największych burz, jakie nawiedziły ją w ostatnich dziesięciu latach. Tropikalna ulewa z grzmotami i piorunami przy szalonym wichrze zalała miasto tak, że niektórymi ulicami płynęły strumienie wody na jeden metr wysoko. W jednej z dzielnic zapadło się pięć domów, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób. Kilka osób zginęło. W całym mieście ustała wszelka komunikacja, a połączenia telefoniczne zostały w wielu miejscach przerwane.

Na niektórych placach powstały stawy, dochodzące miejscami do 1 metra. Część pism, jak np „O Journal", „Diario" oraz niemieckie „Deutsche Rio-Ztg." nie wyszły, gdyż drukarnie tych pism zostały unieruchomione z powodu braku prądu elektrycznego.

Szkody dochodzą do kilku milionów milrejsów.

Lotnictwo japońskie bombarduje

Londyn, 17. 2.

Reuter donosi z Hankou, że samoloty japońskie w liczbie 12 bombardowały stację kolejową i miasto Czengczou. Jest 100 zabitych i około 600 rannych. Spustoszenia są bardzo wielkie. Zrzucono około 100 bomb, z czego 50 na dworzec kolejowy. Zniszczone na 2 parowozy i pociąg. Szpitale przepełnione są rannymi.

Miasto poza komunikacją radiową jest odcięte od świata. Wśród ludności panuje popłoch. W mieście znajdowało się 15 Anglików, 3 Amerykan oraz kilku Francuzów i Holendrów, który pracowali na kolei lunghajskiej. Los ich jest nieznany.

Kobieta-detektyw walczy z handlarzami narkotyków

Nowy Jork, w lutym.

Miss Mac Allister należy do rzędu samodzielnych kobiet, tych, które postępują według własnych upodobań. Młoda Amerykanka już od wczesnych lat zdradzała zdolności detektywne i zagadnienie z dziedziny kryminalistyki niezmiernie interesowały ją.

Miss Allister nie chciała współpracować z policją. Pragnęła zostać prywatną detektywką - amatorką. Absorbował ją zresztą tylko jeden dział przestępstw: walka z handlarzami narkotyków.

Amerykanka rozpoczęła gruntowne przygotowania do swego niebezpiecznego zawodu. Objechała całą Europę i północną Afrykę. Badała, jak w tych częściach świata przedstawia się sprawa handlu narkotykami i podobno doszła do rewelacyjnych wyników. Miss Allister nie przyczyniła się do aresztowania nikogo. Nie była nigdy w kontakcie z policją. Swe spostrzeżenia zachowała wyłącznie dla siebie.

O badaniach młodej detektywki dowiedziała się policja amerykańska i poprosiła ją o pomoc. W ostatnich czasach handel narkotykami wzmógł się w Stanach, a w Kalifornii przybrał zastrzające rozmiary. Wszystkie wysiłki policji kończyły się niepowodzeniem i banda grasowała bezkarnie.

Dziewczyna wyjechała do Kalifornii. Długo nie dawała znaku życia. Wreszcie zjawiła się w komendzie policji. Złożyła sensacyjny raport.

— Kierownik brygady do walki z handlarzami narkotyków Chris Hansen jest wspólnikiem bandy! — Tak brzmiało jej oświadczenie.

W komendzie głównej popatrzono na młodą panienkę z politowaniem i niedowierzaniem.

— Pani musi się mylić. Wiemy dobrze, że Chris Hansen stoi poza obrębem wszelkich podejrzeń. Jest to dzielny człowiek, który cieszy się świetną opinią.

Miss Allister poczuła się dotkniętą. Bez słowa opuściła gabinet.

A tymczasem... handel narkotykami wzmagał się z każdym dniem. Po kilku miesiącach zawezwano detektywkę.

— Czy pani może nam dostarczyć dowodów winy mr. Hansena?

Miss udała się powtórnie w teren. W krótkim czasie nadeszły od niej nowe raporty. Znajdowała się w Reno — w mieście położonym daleko na południe. Zapowiadała, że lada chwila doprowadzi do likwidacji bandy.

Istotnie po kilku dniach detektywka wskazała policji miejsce, gdzie znajduje się główny skład narkotyków. W podziemiach luksusowego klubu bridżowego, którego dyrektorem był zamożny Chińczyk Woo-Sing, znaleziona całą fabrykę. Sprowadzano tam liczne chemikalia, które za pomocą precyzyjnych aparatów przerabiano na narkotyki. Podczas rewizji został aresztowany in flagranti Chris Hansen.

— Wolałbym, aby mnie oskarżono o morderstwo, niż o handel narkotykami — powiedział policjant zdrajca.

Banda została całkowicie zlikwidowana. Jedno tylko zostało tajemnicą. Miss Allister nie chce zdradzić swych sekretów i kategorycznie odmówiła policji wyjaśnień, w jaki sposób wyśledziła bandę. Być może, że młoda dama jest zazdrosną o swe tajemnice zawodowe, ponieważ powszechnie się mówi, że to właśnie ona stanie wkrótce na czele brygady do walki z narkotykami.

Nałogowy morderca kobiet

W Kruszewac, mieście położonym w Jugosławii, skazany został na dożywotnie więzienie miejscowy chłop Milutin Milkovac. Skazany na tak ciężką karę nie wyrazil on żalu z popełnionych zbrodni. Lat temu 20, gdy Milkovac był dorodnym młodzieńcem, zakochał się w córce bogatego, miejscowego gospodarza i podczas kłótni, wywołanej zazdrością, przebił ją krótkim nożem serbskim, jaki wieśniacy tamtejsi noszą przy sobie. Skazany na parę lat więzienia i po odsiedzeniu kary wypuszczony na wolność ożenił się Milkovac z córką kupca, którą w pożyciu małżeńskim dręczył wszelkimi sposobami i w końcu zamordował, za co został skazany na 15 lat więzienia.

Wreszcie niedawno po opuszczeniu więzienia ożenił się po raz drugi z starszą już wdową. Pożycie jego nie było dobre. Milkovac korzystając ze snu żony, skrępował ją, straszliwie pokaleczył, obcinając jej języ. Sąd skazał niepoprawnego zbrodniarza na więzienie dożywotne.

Opium dla palarni w Warszawie

W magazynie dworca południowego w Wiedniu policja wykryła transport 300 kg. opium. Paczka była deklarowana jako otręby pszenne. Towar pochodził z Marsylii. Przeznaczony był tylko częściowo dla Wiednia. Większość miała być przesłana w dalszą drogę do Czechosłowacji i do Polski.

O odkryciu zawiadomiono policję polską, która zaczęła badać sprawę. Jednocześnie policja wiedeńska szukała śladów w Austrii. W wyniku aresztowano niejakiego Adolfa Matznera, który przyciśnięty do muru, złożył rewelacyjne zeznania.

Przemytem opium do Europy trudniła się wielka międzynarodowa banda, do której należeli Niemcy, Czesi, Włosi i kilku żydów z Polski. Dochodzenie rozciągnęło się na kilka państw. W Polsce oprócz policji brała udział w śledztwie i straż graniczna W Mysłowicach i innych miastach Zagłębia odnaleziono kilka zakonspirowanych lokali, w których poddawano się narkomanii. W aferę wmieszanych jest wiele osób z towarzystwa: między innymi popularny w Zagłębiu lekarz i fryzjer.

Dalsze ślady prowadzą do Warszawy. Ustalono, że w stolicy istnieje potajemna palarnia opium. W związku z tym zatrzymano Chińczyka, który przed kilku miesiącami przybył do Warszawy z Paryża, gdzie przy ulicy Heuteville posiadał taką samą palarnię opium. Dalsze śledztwo trwa

Pościg za komunistycznymi zbirami

„Komórka" komunistyczna w Korytnicy w pow. horochowskim wydała wyrok śmierci na właściciela miejscowego sklepu z wódkami, Pawła Choromca, podejrzanego o nielojalność wobec partii.

Kiedy w sklepie był największy ruch, nieznani sprawcy dali przez okno do wnętrza około 20 strzałów rewolwerowych.

Choromiec był raniony, lecz niezbyt groźnie i po pewnym czasie wrócił do zdrowia. Natomiast znajdujący się w sklepie klient Zachar Babilas, trafiony kilkoma kulami, zmarł.

W toku śledztwa ustalono że jeden z członków KPZU, Konstanty Dziadziura, udzielić miał pomocy dwu wykonawcom wyroku partyjnego zamierzającym zbiec do Rosji sowieckiej.

W czasie zarządzonego niezwłocznie pościgu wywiązała się między pogonią a uciekającymi, strzelanina. Jeden z uciekających — Sidor Wydra, został zabity przez policję, drugiemu natomiast, Godyce, udało się zbiec.

Dziadziurę ujęto i osadzono w więzieniu w Łucku.

Straszna zemsta zawiedzionego

We wsi Strebnica pod Monastyrem w Jugosławii odbywało się huczne wesele córki jednego z najbogatszych gospodarzy. W świetlicy przy stole biesiadnym zasiadło przeszło 100 osób. Muzyka grała weselne marsze i obrzędowe pieśni. Po biesiadzie rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Było już dobrze po dwunastej, gdy w okna świetlicy, rozdygotanej od tupotu nóg tanecznych, uderzyła krwawa łuna. To paliła się stodoła. Weselnicy rzucili się do drzwi. W tłoczącą się przy drzwiach ciżbę padł okrzyk grozy. Dom się pali! Ludzie ogarnięci szałem trwogi zaczęli się wzajemnie tratować, gnieść, łamano sobie żebra, ręce i nogi. Z tłumu biesiadników zaledwie 60-ciu zdołało się uratować, reszta, w tym pan młody, zginęli w płomieniach. Panna młoda doznała ciężkich poparzeń.

Jak wykazało wszczęte w tej sprawie śledztwo, podpalenie domostwa było aktem zemsty ze strony jednego z ubiegających się o rękę bogatej dziewczyny.

W Chinach rozpoczął się „rok tygrysa"

W nocy z 12 na 13 lutego obchodzą Chińczycy nowy rok. Upływający tej nocy okres czasu, tak bogaty w wydarzenia, nazwany był „rokiem krowy". Nowy rok nosi nazwę „roku tygrysa".

Święto nowego roku obchodzone było w Chinach niezwykle uroczyście. W tym roku światła lampion zastąpią wojenne reflektory, szukające na niebie nieprzyjacielskich samolotów, a pękające z trzaskiem i wielobarwnym ogniem tryskające szermele i rakiety zastąpią granaty, szrapnele i lotnicze bomby.

Los szykuje ciężko doświadczonym Chinom nową w tym roku niespodziankę. W dniu 13 ogłoszony będzie w Nankinie rząd Chin środkowych, złożony z ludzi, znanych ze swych sympatyj projapońskich.

Czy rozpoczynający się w nocy z 12 na 13 lutego nowy rok, stojący pod znakiem tygrysa, przyniesie dla Chin pożądaną przemianę, czas najbliższy to pokaże.

Konkurs na grobowiec i tablicę pamiątkową ś. p. Michała Drzymały

Dnia 25 kwietnia ub. r. zmarł w Grabównie w pow. wyrzyskim Michał Drzymała-chłop bohater-bojownik o ziemię polską przeciw przemocy pruskiej.

W związku ze zbliżającą się pierwszą rocznicą śmierci bohatera, Komitet uczczenia jego zasług ogłasza konkurs na grobowiec i tablicę pamiątkową.

Warunki konkursu:

1) Do konkursu stawać mogą artyści narodowości polskiej,

2) Projekt grobowca na cmentarzu katolickim w Miasteczku pow. Wyrzysk: a) kompozycja architektoniczna i płaskorzeźbiarska (obelisk lub inne monumentalne rozwiązanie), b) powierzchnia miejsca oddanego pod grobowiec obejmuje 6 m × 10 m, c) stosunek 1:20.

3) Projekt tablicy pamiątkowej bronzowej w Rakoniewicach pow. Wolsztyn — umieszczonej na zewnętrznym murze kościelnym: a) portret (płaskorzeźba) śp. Michała Drzymały, b) napis, c) wymiar: 100:70, d) stosunek 1:5.

4) Nagrody: za projekt grobowca I. — 300 zł., II. — 150 zł., za projekt tablicy I. — 200 zł., II. — 100 zł.

Prace nagrodzone stają się własnością Komitetu. Komitet zastrzega sobie prawo nabycia prac nienagrodzonych w cenie conajmniej zł. 50.—

5. W skład jury wchodzą: szambelan Stefan Cybichowski — inż. dypl. arch., dr Roman Konkiewicz, prezes Władysław Marcinkowski — arch. rzeźb., prof. Marcin Rożek — art. rzeźb., prof. Jan Wysocki — art. rzeźb.

6. Projekty prac winny uwzględnić możliwości realizacyjne w ramach preliminowanego budżetu Komitetu w wysokości na I — 9.000 zł., na II. — 1.500 zł.

7. Prace (modele w gipsie wzgl. rysunki) opatrzone godłem autorów należy nadsyłać do Komitetu pod adresem: Poznań, 3 Maja 6 m. 9, w terminie do 9. IV. 38 r. włącznie. Jako termin nadesłania prac zamiejscowych — uważana będzie data nadania pocztowego. Jednocześnie z pracami należy składać Komitetowi w osobnych, zamkniętych kopertach opatrzonych godłem pracy, nazwiska i adresy autorów.

8. Na zapytanie zainteresowanych Komitet udzieli dalszych potrzebnych wyjaśnień. Komitet posiada zdjęcia miejsc, na których mają być umieszczone grobowiec oraz tablica. Zdjęcia te można nabyć pod wyżej podanym adresem Komitetu.

Uwaga: Ze względu na górujące nad otoczeniem położenie cmentarza i położenia grobu, rozwiązanie grobowca winno być monumentalne, zdaleka widoczne. Część nadziemna ma być kompozycją architektoniczną z płaskorzeźbą.

Nowy drapacz chmur w Warszawie

Dawny pałac Hozera, wzniesiony kiedyś przez Marconiego, stanowiący ongi wspaniałą dekorację architektoniczną przy zbiegu Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, wielki gmach, w którym mieści się cukiernia Lardallego, kwiaciarnia narożna itd. ma ulec rozbiórce. W miejscu tym stanie ogromny budynek mieszkaniowo - hotelowy. Będzie to drapacz nieba kilkunastopiętrowy. — Koszt budowy oblicza się na 6 milionów złotych. Budowa ma się rozpocząć jeszcze w roku bieżącym.

Fale radiowe oświetlają domy

W Hamburgu zakończył się w tych dniach niezwykle ciekawy proces przeciwko 400 właścicielom ogródków działkowych, oskarżonych o to, że przy pomocy jakiegoś pomysłowego przyrządu, wynalezionego przez jednego z właścicieli, fal radiowych używali do oświetlania mieszkań, osłabiając w ten sposób energię emisyjną radiostacji hamburskiej.

Gdy przed 2 laty pojawiły się pierwsze pogłoski o tym sposobie oświetlania mieszkań, nawet wybitni fachowcy kręcili niedowierzająco głowami. Dopiero, kiedy przekonano się, że dzięki zastosowaniu wysokich anten 400 ludzi oświetla falami radiowymi swe mieszkania, wytoczono im proces, zakończony skazaniem wszystkich na kary pieniężne.

Jaki obszar zajęły wojska japońskie w Chinach

300 tysięczna armia japońska, która w lipcu ub. roku wtargnęła do Chin, zdołała po ciężkich walkach, w czasie których korpus ekspedycyjny kilkakrotnie wzmacniano rezerwami, ściągniętymi z kraju, zająć obszar 150 tys. mil. kw. Zniszczenia wojenne w Chinach północnych i środkowych wynoszą około 200 mil. funtów szter. Chcąc zniszczone obszary doprowadzić do rozkwitu, jaki istniał przed rozpoczęciem działań wojennych, trzeba by w samych Chinach północnych inwestować conajmniej 400 mil. funtów szterlingów.

Japońska polityka faktów dokonanych na kontynencie azjatyckim pochłania olbrzymie sumy. Na inwestycje i utrzymanie wojska w Mandżurii wydano dotychczas 6 miliardów jenów, z czego jeden miliard na wojsko. Długi państwowe Japonii wynoszą 12 miliardów jenów, a w miarę przedłużania się działań wojennych stan zadłużenia wzrasta z miesiąca na miesiąc.

SPORT

Lekkoatletyka

Mistrzostwa okręgu.

W dniu 20 bm. odbędą się w odnowionej hali Sokoła zimowe mistrzostwa okręgu panów. W programie 50 m., 80 m., 60 m. płotki, 800 m., skok wwyż, skok wdal, trójskok, pchnięcie kulą, oraz biegi sztafetowe 4 razy 800 m., 6 razy 50 m. Startuje około 50 zawodników z AZS, Warty, HCP, KPW, Sokoła Gniezno i Niem. K. S. Początek zawodów w niedzielę o godz. 14.

Sprawa meczu lekkoatletycznego Polska — Francja.

Jak wiadomo, międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Francja rozegrany zostanie w Warszawie w dniach 18 i 19 czerwca br. Komisja sportowa Polskiego Związku Lekkoatletycznego nie zgodziła się na propozycję francuskiego związku skreślenia trójskoku z programu zawodów, natomiast zgodziła się na włączenie biegu na 3 km. z przeszkodami.

Ustalono punktację w konkurencjach zwykłych: 5, 3, 2, 1, a w sztafetach 5, 2.

Narciarstwo

Kursy narciarskie.

Sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Poznaniu organizuje w czasie od 12 bm. do 23 marca br. szereg kursów narciarskich w następujących miejscowościach: 1) Wisła, 2) Zwardoń, 3) Jeleśnia (Pilsko) oraz pobyt wypoczynkowy w Zakopanem od 1. 2. do 31. 3.

Uczestnikom powyższych kursów przyznało Ministerstwo Komunikacji ulgę w wysokości 66 proc. od opłat normalnych oraz uczestnikom pobytu w Zakopanem ulgę 50 proc. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela biuro PTT. w Poznaniu przy ul. Fredry 10 pokój 369 w godz. od 18 do 19. Składka członkowska na cały sezon zimowy do sekcji narciarskiej PTT i do Polskiego Tow. Tatrzańskiego wynosi łącznie 10 zł.

110 patroli zgłosiło się do marszu Żułów — Wilno.

Przygotowania organizacyjne do trzeciego z kolei marszu narciarskiego Żułów — Wilno ku czci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego posuwają się w szybkim tempie naprzód. Wyłonione zostały komisje, które opracowały dokładnie plan prac organizacyjnych. W obecnej chwili napływają liczne zgłoszenia. Zgłosiło się już 110 patroli z całej Polski.

Tenis

Nowa Zelandia wycofała się z rozgrywek o puchar Davisa.

Nowa Zelandia, która zgłosiła się do tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa i miała walczyć w drugiej rundzie z Węgrami wycofała się z rozgrywek, ponieważ najlepszy jej zawodnik Stedman nie mógł uzyskać urlopu na wyjazd do Europy. Dzięki tej rezygnacji Węgry bez walki znajdą się w trzeciej rundzie.

Pięściarstwo

Schmeling walczy z Dudasem w Hamburgu.

Z Hamburga donoszą, że mecz Schmelinga z Amerykaninem Steve Dudasem odbędzie się nie w Ameryce, lecz w Hamburgu dnia 16 kwietnia. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie Neusel — Ben Foord.

Rozmaitości

Roczne walne zgromadzenie

Klubu Sportowego „H. Cegielski" odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 9,30 na sali ćwiczeń przy Górnej Wildzie 180.

W razie nieprzybycia statutem przewidzianej ilości członków, odbędzie się pół godziny później drugie zgromadzenie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Wnioski do uchwał winny wpłynąć najpóźniej do dnia 20 bm. do sekretariatu klubu. Porządek obrad wywieszono na sali ćwiczeń oraz przy wejściach z firmy H. Cegielski S. A.

Roczne walne zebranie K. S. Pogoń — Poznań

odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 14 względnie o godz. 14,30 w drugim terminie, w lokalu kol. Świderskiego, Park Wilsona, przy ul. Marszałka Focha 40.

Rozgrywki hokejowe w grupach zakończone

W Pradze czeskiej zakończyły się wczoraj późnym wieczorem rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo hokejowe świata w grupach. Ostatnie dwa mecze, rozegrane w trzeciej grupie, dały następujące wyniki: Kanada pokonała Czechosłowację 3:0 (2:0, 0:0, 1:0), Szwecja zremisowała z Rumunią 1:1 (0:1, 1:0, 0:0).

Do półfinału zakwalifikowało się osiem drużyn: Szwajcaria, Polska, Węgry z pierwszej grupy, Anglia, Ameryka, Niemcy z drugiej grupy i Kanada, Czechosłowacja z 3-ej grupy.

Przez dopuszczenie z trzeciej grupy eliminacyjnej również i Szwecji, liczba drużyn biorących udział w półfinałach wzrosła do 9-ciu. Drużyny postanowiono podzielić na trzy grupy.

W skład pierwszej weszły Szwajcaria, Ameryka i Czechosłowacja.

W skład drugiej — Kanada, Niemcy, Węgry.

W skład trzeciej — Anglia, Polska, Szwecja.

Nieznaczna przegrana Polski

Drużyna polska gra jutro z Anglią

W środę wieczorem Polska rozegrała na mistrzostwach hokejowych świata w Pradze pierwszy półfinałowy mecz ze Szwecją, przegrywając nieznacznie 0:1. Jedyna bramka decydująca o zwycięstwie Szwedów padła w ostatniej fazie gry ze strzału Engberga.

Na ogół gra była nieciekawa, bez tempa i bez pięknych zagran.

Polacy grają po raz drugi w półfinale w piątek z Anglią.

W drugim meczu Czechosłowacja odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Ameryką 2:0 (0:0, 1.0, 1:0). Zwycięskie punkty zdobyli Centkovsky i Pergl. Na meczu obecnych było 10 tysięcy widzów.

W trzeciw meczu Kanada po niesłychanie zażartej walce wygrała nieznacznie z Niemcami 3:2 (1:1, 0:1, 1:0, 1.0). Mecz miał dramatyczny przebieg. Prowadzenie zdobył niespodziewanie Niemiec Tobien, gwałtowny kontratak Kanadyjczyków przynosi im wyrównanie ze strzału Allena. W drugiej tercji Rudi Ball, znobywa znów prowadzenie dla Niemców. Kanadyjczycy wyrównali dopiero w ostatniej tercji przez Bruce. Wobec wyniku remisowego zarządzono dogrywkę w której zwycięską bramkę udało się zdobyć Kanadyjczykowi Godfreyowi.

Polscy łyżwiarze na mistrzostwach świata

W dniach od 18—21 lutego br. odbędą się w Berlinie zawody łyżwiarskie o mistrzostwo świata w jeździe parami i w jeździe figurowej panów. W jeździe parami faworytami są Niemcy, mistrzowska para Herber — Beyer, którym bardzo zrgraża młodociana para austriacka rodzeństwo Pausin. W konkur. tej również poważną rolę może odegrać angielska para małżeńska Cliff oraz węgierska para rodzeństwo Szekrenessy.

W jeździe panów sytuacja zdaje się być wyjaśniona. Austriak Kaspar (z pochodzenia Polak), godny następca Szäffera, nie pozwoli zapewne nikomi zagrozić sobie poważnie, natomiast co do dalszych miejsc rozegra się gorąca walka między Węgrami, Anglikami, Niemcami i Amerykanami, o ile ci ostatni stawią się na starcie.

Równocześnie z tymi zawodami odbędą się w berlińskim pałacu sportowym międzynarodowe zawody solistów pań i panów w konkurencji seniorów i juniorów oraz parami w konkurencji tanecznej. W tych ostatnich zawodach wezmą udział wszystkie asy łyżwiarstwa amatorskiego.

Polski Związek Łyżwiarski zgłosił do mistrzostw świata w jeździe parami rodzeństwo Kalusów, a ponadto w międzynarodowej konkurencji juniorów — mistrzynię Polski E. Scheibertównę, oraz mistrza i wicemistrza Polski, braci A. i P. Breslauerów.

Jako sędziego na te zawody zgłosił PZŁ kpt. A. Theuera. Ponadto w charakterze obserwatora udaje się na te zawody prezes Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego p. dyr. F. Wiliński z Katowic.

Piłka nożna

Komunikat.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej K. S. Warta wzywa wszystkich swych członków do obowiązkowego stawienia się na boisku w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11 celem zapoznania się z nowym trenerem p. Foglem.

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.
Piątek, dnia 18 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „Ojcowizna" — słuchowisko. 11,45 Dyryguje Percy Pitt (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Jak pracują nasze mamy" „Praczka" (transm. z pralni) — audycja dla dzieci starszych (z Wilna). 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,15 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna (z Poznania). 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Spółdzielczy kotlet" — pogadanka. 17,15 Utwory fortepianowe i pieśni Stanisława Kazury. Wykonawcy: Margorita Trombini-Kazuro (fortepian) i Janina Szczygieł (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Komunikat śniegowy (z Krakowa) i Wiadomości sportowe (z Warszawy). 18,10 Wesołe uwertury (płyty). 18.30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Komedia Aleksandra Fredry (wieczór V): „Pan Benet". Radiofon. Stanisława Broniewskiego. Wstęp Ignacego Chrzanowskiego prof. U. J. (z Krakowa). 19,30 Pieśni w wykonaniu chóru Echo z Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Röslera (przez Toruń). 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. Jaschy Horensteina i Zbigniew Drzewiecki (fortepian). Koncert poprzedzi pogadanka Stanisława Golachowskiego. W przerwie ok. godziny 21,10 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23,00 Patrz programy lokalne.

Poznań. 11,45 Solo na harmonijkach ustnych. Wykonawca: Józef Szukała. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 Z muzyki operowej (płyty). 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Skrzynka techniczna. 18,30 Piosenki w wykonaniu Kwartetu żeńskiego wokalnego pod dyr. Heleny Szulcówny. 23,00 Tańce i piosenki (płyty).

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,15 Ryga. „Kwiat Hawaju" — operetka. 19,30 Beromuenster. „Borys Godunow" — opera. 20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20,30 Sottens. „Quo vadis" — oratorium Feliksa Nowowiejskiego. 21,00 Mediolan. „Przyjaciel Fryc" — opera. 21,30 Wieża Eiffla. „Baron cygański" — operetka. 23,20 Droitwich. Utwory klawesynowe Bacha.

BUDOWA ROZGŁOŚNI DLA ŁUCKA.

Jak się dowiadujemy, Polskie Radio prowadzi w swych warsztatach w Mokotowie — równocześnie z montowaniem aparatury nadawczej dla nowej rozgłośni w Baranowiczach — budowę części dla nowej rozgłośni w Łucku.

Zgodnie z przyjętym planem, radiostacja w Baranowiczach będzie niebawem wykończona i na wiosnę r. b. zacznie nadawanie próbne, — w czerwcu rozpocznie już normalną działalność programową.

W następnym, bezpośrednim etapie, nastąpi montowanie części aparatury nadawczej dla rozgłośni w Łucku, aby uruchomienie i tej stacji odbyło się również w przewidzianym terminie.

Rozgłośnia w Baranowiczach będzie pracowała na fali 711 m.

Każda z dwóch nowych rozgłośni kresowych będzie nadawała z mocą 50 kw. w antenie.

OPERETKA MILLOCKERA „PALESTRANT" DLA RADIOSŁUCHACZY.

Operetka Millöckera o polskim palestrancie zdobyła jeszcze przed 50 laty wszystkie sceny światowe. Od tego czasu nie schodzi z repertuaru, nie dawno nawet wystawiła ją opera hamburska i berlińska, w nieco odświeżonej formie opery komicznej. Melodyjność i dramatyczność tego utworu zapewniają mu stały sukces. Rzecz dzieje się w Krakowie na początku 18-go stulecia, za panowania Sasów. Intryga miłosna, do której użyto włodego studenta — palestranta, zazdrość wzgardzonego przez hrabinę Nowalską oficera saskiego, ślub palestranta, rzekomego księcia Wybickiego z hrabiną, a potem podniesienie go do stanu hrabiowskiego, wszystko to czyni fabułę zabawną i żywą.

Radiosłuchacze będą mieli sposobność usłyszenia tej operetki dnia 17. II. o godz. 19,35 w wykonaniu solistów, orkiestry i chóru Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

JASCHA HARENSTEIN I ZBIGNIEW DRZEWIECKI
w transmisji z Filharmonii.

Piątkowy koncert filharmoniczny dnia 18. II. o godz. 20,00 transmitowany będzie jak zwykle przez polskie rozgłośnie. Program wieczoru obejmie dzieła o pierwszorzędnej wartości, przy tym najzupełniej różnorodne.

Symfonia Es-Dur Mozarta, skomponowana na krótko przed śmiercią kompozytora — otwiera koncert. Następnie wykonana zostanie wspaniała Symfonia IV Szymanowskiego, potem Maurice Ravela „Ma mere 1, Oye". Koncert zakończy niesłychanie barwna suita z baletu „Płomienny ptak" Strawińskiego. Orkiestrą dyrygować będzie znakomity kapelmistrz Jascha Horenstein, partię fortepianową IV Symfonii Szymanowskiego odegra Zbigniew Drzewiecki.

Inowrocław

— **Zjazd powiatowy Kółek Włościanek w Inowrocławiu** W ub. niedzielę odbył się w Inowrocławiu w hotelu „Basta" zjazd powiatowy Kółek Włościanek. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Matki Bożej zagaiła obrady w sali hotelu „Basta" wiceparonka p. Mlicka z Gnojna, witając starostę p. Wilczka z małżonką, wiceprezydenta miasta p. Juengsta, ks. Misiaka, przedstawicielki Pomorskiego Zarządu Kół Włościanek i prasę, nadmieniając zarazem, że jest to ostatni walny zjazd przed przejściem do Pomorza. Obradom przewodniczyła patronka, p. Niegolewska. Po odczytaniu telegramu od ks kan. Jaśkowskiego odczytały delegatki 31 Kółek Włościanek sprawozdania z całorocznej pracy, po czym złożył Zarząd Powiatowy swe sprawozdania. Włościanki brały intensywny udział w akcji pomocy biednym, urządzały kursy i odczyty oświatowo - zawodowe oraz konkursy. Następnie przemówił serdecznie starosta p. Wilczek i wiceprezydent p. Juengst. Referat na temat „Jak urządza się imprezy kulturalne w kółkach" wygłosiła delegatka z powiatu mogileńskiego. Po ciekawej dyskusji odbyło się pożegnanie Zarządu Zw. Wlkp. Kół Włościanek i wręczenie dyplomu patronce Wlkp. Kół Włościanek p. Niegolewskiej za owocną pracę na niwie organizacyjnej. Odśpiewaniem hymnu zakończono obrady, po czym odbył się w salach reprezentacyjnych hotelu „Basta" dancing włościanek.

Krotoszyn

— **Walne zebranie Z. S.** Pod przewodnictwem prezesa zarządu powiatu Z. S. p. profesora Magdzińskiego odbyło się walne zebranie oddziału Z. S. w Maciejewie. Nowy zarząd został wybrany w następującym składzie: prezes — Wojciech Krawiec, wiceprezes — Józef Kaczmarek, sekretarz i ref. wychowania ob. kierownik szkoły Pyta, skarbnik Edmund Szopiński, członkowie zarządu: K. Musieliński, H. Strzyżewski i Fr. Gęstwa. Komisja rewizyjna wójt Kaczmarek, Franciszek Kuraś, Stanisław Kęsy, zastępcy St. Drygas i L. Jakóbek.

— **Postrzelony na kradzieży.** W czasie kradzieży drzewa został postrzelony w nogę przez borowego Haidra Antoniego ze Smolic, robotnik Edward Walczak, lat 23 z Kobylina. Walczaka przewieziono po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej do szpitala do Krotoszyna.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Zatrudniony podczas młócenia zboża Talaga Wojciech z Białego dworu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Talaga pośliznął się i wywrócił nogą nakrycie ochronne i dostał się w koło transmisyjne, przy czym doznał zmiażdżenia nogi. Odstawiono go do szpitala, gdzie amputowano mu nogę powyżej kolana.

Zbąszyń

— **Statystyka parafialna.** W miesiącu styczniu br. w naszej parafii zanotowano: urodzeń 14, ślubów 12 oraz pogrzebów 19.

— **Przedstawienie i zabawa u robotników.** Wspaniały wieczór spędzono w niedzielę w sali strzelnicy w Zbąszyniu, gdzie Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich oddział zbąszyński odegrało przedstawienie amatorskie pod tytułem „Stary piechur i jego huzar", krotochwila w trzech aktach ze śpiewami i muzyką w opracowaniu autora Szygiethi. Amatorzy ze swych ról wywiązali się znakomicie. Przyznać trzeba, że robotnicy zwykle mają powodzenie. Sala była przepełniona, wszystkie miejsca zajęte. Po południu odbyła się próba generalna dla dzieci. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana. Kierownictwu Oddziału zbąszyńskiego z p. Figaniakiem jako prezesem i p. Grońskim jako wiceprezesem jak i całemu zarządowi należy się szczere uznanie i podziękowanie.

— **Kurs łąkarski.** W dniu wczorajszym w sali p. Dalhaua w Strzyżewie pod Zbąszyniem odbył się jednodniowy kurs łąkarski. Piękny referat na tym kursie wygłosił inż. Opatrny. Zainteresowanie kursem dość wielkie.

Zjazd starostów w Toruniu

obradował nad sprawami związanymi ze zmianą granic województw

W Toruniu odbył się pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza zjazd starostów województwa pomorskiego przy udziale Komisarza Rządu m. Gdyni, prezydentów miast Torunia i Grudziądza oraz starostów tych powiatów z województwa poznańskiego i warszawskiego, które z dniem 1 kwietnia rb. przyłączone zostaną do Pomorza. W obradach wziął udział delegat p. ministra spraw wewn. dyr. departamentu administracyjnego p. Stanisław Michałowski.

Przedmiotem obrad były sprawy gospodarcze woj. pomorskiego, a w szczególności sprawy dotyczące pomocy zimowej i budżetów samorządowych w związku z robotami publicznymi, sprawy zatrudnienia inwalidów i niepodległościowców, a wreszcie dotyczące współpracy samorządu terytorialnego z wojewódzkim biurem Funduszu Pracy w zakresie ustawowej akcji zasiłkowej. Z dziedziny spraw rolniczych omówiono aktualne zagadnienia w zakresie akcji parcelacyjnej oraz zasady współpracy starostów z Izbą Rolniczą w związku z wykonywaniem ustawy o mleczarstwie.

Dalej przedmiotem obrad były sprawy opieki społecznej na Pomorzu oraz sprawy samorządowe ogólne, administracyjne i kulturalno-oświatowe.

Okręg poznański Związku Peowiaków przejmuje koła kaliskie i kolskie

W Kaliszu odbył się zjazd koła powiatowego Związku Peowiaków, na którym omówiono sprawy organizacyjne i działalność zarządu za 1937 rok.

Zjazdowi przewodniczył prezes okręgu poznańskiego p. dyr. K. Okoniewski, który w toku obrad przejął od delegata zarządu okręgu łódzkiego, p. Paprockiego, koło kaliskie ze względu na przesunięcie granicy województw łódzkiego i poznańskiego. Koło to liczy 180 członków. Prezesem koła jest dyr. pow. KKO. w Kaliszu p. R. Zarębski.

Pod przewodnictwem p. Rewesa w Kole odbył się zjazd koła powiatowego Związku Peowiaków. Zarząd zdał sprawę z działalalności za rok 1937. W czasie obrad nastąpiło oficjalne przyjęcie koła kaliskiego przez delegata zarządu okręgu poznańskiego p. mgr. Łuniewskiego od delegata zarządu okręgu łódzkiego w związku ze zmianą granic województwa łódzkiego i poznańskiego. Koło to skupia w kilkunastu placówkach 200 członków. Prezesem jest burmistrz m. Kłodawy Fr. Kaczmarek.

Z życia remigrantów i optantów

w Grudziądzu

Na początku lutego odbyło się walne zebranie Związku Reem. i Optantów koło Grudziądz w przepełnionej sali strażackiej.

Z sprawozdań całego Zarządu wynikało że Zarząd w tym roku był bardzo czynny, gdyż bardzo wiele spraw członkom załatwił a najwięcej pod względem rent z niemieckich ubezpieczeń.

Podnoszono głosy, że rząd polski winien sprawy rent niemieckich w lepszy sposób załatwić, a przede wszystkim, by polscy lekarze mieli prawo orzekania niezdolności do pracy a nie niemieccy lekarze, jak to się dotąd dzieje.

Po rzeczowej dyskusji udzielono jednogłośnie zarządowi pokwitowania i wybrano go ponownie jednogłośnie. Tylko na stanowisku sekretarza nastąpiła zmiana gdyż dotychczasowy nie mógł przyjąć wyboru.

Walnemu zebraniu przewodniczył prezes zarządu głównego p. Stanisławski z Bydgoszczy który w swym przemówieniu oświadczył, że koło Grudziądz jest jedno z najlepszych w Związku.

Po czterogodzinnych obradach zamknięto zebranie odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". I. J.

Chłodnia rybna w Gdyni rozpoczęła już produkcję filetów

Gdynia, 17. 2. (ISKRA).

Zamrażalnia przy chłodni rybnej w Gdyni rozpoczęła produkcję filetów z ryb morskich. Filety są to oczyszczone z ości i skóry plasterki mięsa rybiego, następnie zamrożone w formie sprasowanej cegiełki i tak przechowywane, względnie rozsyłane do sklepów detalicznej sprzedaży.

Pierwsze próby zamrażania filetów wypadły zadawalająco. Obecnie ustala się koszty produkcji, na podstawie których ustalona będzie sprzedażna cena, po czym towar wypuści się na rynek.

Nowe polskie przedsiębiorstwo rybne.

Gdynia, 17. 2. (ISKRA).

W najbliższym czasie powstanie nowe polskie przedsiębiorstwo do połowów dalekomorskich, które przyjmie nazwę „Albatros". Przejmie ono w eksploatacji budujące się w Niemczech na rachunek Polski dwa lugry śledziowe.

Nowe przedsiębiorstwo wydzierżawiło już w porcie gdyńskim place, na których w lecie rozpocznie budowę biur i magazynów. Będzie to czwarte tego rodzaju przedsiębiorstwo, gdyż istnieją już w Gdyni przedsiębiorstwa rybołówcze: „Mewa", „Pomorze" i „Korab".

Skalmierzyce Nowe

— **Nowy zarząd Z. U. K.** Na rocznym walnym zebraniu Z. U. K. koła Skalmierzyce, w dniu 22. I. br. wybrani zostali jednogłośnie za owocną pracę ponownie: Maksymilian Krajka jako prezes, Michał Teodorowski jako zastępca, Ignacy Wojtczak — sekretarz, Nitkowski Jan jako skarbnik. W skład Komisji rewizyjnej weszli: Kamola Piotr, Walczak Stanisław i Michalak Antoni.

— **Przedstawienie amatorskie.** Tow. K. S. M. Skalmierzyce, urządziło dnia 13 b m. w Domu Katolickim przedstawienie amatorskie pod tyt „Krakowiacy i Górale".

— **Kradzież rowerów.** W ostatnich dniach dokonano włamania do warsztatu rep. rowerów p Słomianego przy ulicy Marszałka Piłsudskiego, gdzie skradziono kilka rowerów oraz części zapasowe. Złodziei ściga policja.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 16. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,25
4½ proc. poż. państw wewn.	64,75
4 proc. konsolidacyjna	66,00
5 proc poż. konwersyjna	68,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	116.75
Lilpop.	62,50
Węgiel	22.00
Norblin	79.00
Starachowice	39,25
Modrzejów	14.00
Haberbusch	47,50
Ostrowiec	55.75

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,75	89,97
Berlin		213,07
Amsterdam	295,00	295,74
Kopenhaga		118,50
Londyn	26,53	26 60
Nowy Jork czek	5,27 3/8	5,28 5/8
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4
Oslo		133,68
Paryż	17,41	17,51
Sztokholm	136,55	136,89
Włochy		27,82
Helsinki		11,74
Wiedeń		99,25
Praga	18,54	18,59
Szwajcaria	122,80	123,10

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 16 2. 1938

CENY transakcyjne:—orientacyjne

	transakcyjne	orientacyjne	
Pszenica . t. p. P.	—	26.25	26,75
Żyto zdatne do przemiału		20.75	21.00
Jęczmień browarowy .	—	20 65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,80	20,15
Jęczmień „ 673 678 gl		19 15	19,65
Jęczmień 638—650 gl		18.90	19.15
Owies		20.75	21 25
„ standartowy		19 75	20.25
Mąka psz. g. I 0-35 proc. wyc.		46,50	47,00
„ „ I 0-50 „ „	—	43,50	44,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	40,50	41,00
„ „ „ II 30-65 „ „	—	36,00	36,50
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	31,00	32,00
Mąka żytnia 0-65		29,50	30,50
„ „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	16,75	17,25
„ „ średnie	—	15,50	16,25
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,50	14,50
Otręby jęczmienne	—	14,75	15,75
Groch Viktoria	—	22,00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25,00
Łubin żółty	—	13.75	14.75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—	29,—	33,—
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	101.—	103.—
Gorczyca	—	33,00	35,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,50	22,50
„ rzepakowy „	—	18,25	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43%	—	20,75	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna luzem	—	5,30	5,55
„ „ prasowana	—	5,80	6,05
„ żytnia luzem	—	5,65	5,90
„ żytnia prasowana	—	6,10	6,65
„ owsiana luzem	—	,70	5,95
„ owsianna prasowana	—	6,20	6,45
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75
„ nadnoteckie luzem	—	8,70	9.20
„ nadnoteckie prasowana	—	9,70	10.20

Ogólny obrót: 2917 ton, w tym pszenica 420 ton, tendencja spokojna, żyto 745 ton, tendencja spokojna, jęczmień 180 ton, tend. słaba, owies 65 ton, tendencja spokojna, przetwory młynarskie 1141 ton, tendencja ożywiona, nasiona 209 ton, tendencja spokojna, pastewne i inne 157 ton, tendencja spokojna.

Wykaz imienny powstańców kompanii chobienickiej

(Dokończenie).

Z miejscowości Godziszewo.

Borówczak Stanisław, Kramski Franciszek, Kuhnke Jan, Makowiak Marcin, Krystyjans Stefan, Krystyjans Antoni, Lipowicz Wincenty, Dekarczyk Stanisław, Małycha Roman, Leśny Tomasz, Basiński Józef, Szczeszek Walenty, Szczeszek Ludwik, Karolczyk Józef, Piosik Michał, Kramski Franciszek, Hanysz Franciszek, Thiem Stanisław Pawlik Marcin, Błoszyk Feliks, Wolny Franciszek, Mikołajczyk Stefan, Szczeszek Walenty, Świtała Stanisław, Kramski Franciszek, Heinrich Józef i Borówczak Marcin.

Z miejscowości Małe Podmokle.

Fajko Andrzej, Kulus Franciszek, Szewczyk Tomasz, Kostyra Jan, Frącek Paweł, Janeczek Antoni, Wojtek Józef, Szymański Walenty, Groszek Franciszek, Fryczny Leon, Groszek Sylwester, Groszek Edward, Frącek Franciszek, Trocholepszy Jan, Frącek Józef i Białecki Tomasz.

Z miejscowości Wielki Grójec.

Kędziora Jan, Wojtkowiak Stanisław, Figlas Stanisław, Napierała Jan, Sarbak Maciej, Piglas Feliks, Frantalski Leon, Brychscy Karol, Krawczyk Józef, Berliński Andrzej, Skrzypczak Maciej, Wilczyński Adam Skrzypczak Piotr i Kierończyk Maciej.

Z miejscowości Karna.

Bryski Jan, Lis Stanisław, Przybyła Jan, Kędzia Jan, Kędzia Paweł, Sobkowiak Władysław, Kozłowski Jan, Kozłowski Antoni, Kozłowski Józef i Przybyła Jan II.

Z miejscowości Nowawieś.

Kluski Wawrzyn, Fabiś Franciszek, Gruszczyński Kazimierz, Narewski Andrzej, Gruszczyński Antoni, Rychły Feliks i Buczak Jan.

Z miejscowości Siedlce.

Kulus Franciszek, Lewandowski Piotr, Przybyła Stanisław, Oleś Piotr, Piątek Jan, Nowak Stanisław, Prządka Stanisław, Piątyszek Tomasz, Stachuła Wincenty, Nowak Tomasz, Sunałek Antoni, Kaczmarek Karol, Taberski Karol, Lorenz Antoni, Kluj Michał, Starkowski Józef, Lemann Tomasz, Tomiak Jan, Lemann Mieczysław, Lemański Stanisław, Lorenz Franciszek, Bączek Jan, Michał Lemański, Gmiąt Teodor, Prządka Jan, Kupś Jan, Radom Stanisław i Brudło Karol.

Z miejscowości Żodyń.

Grüning Stanisław, Mania Jan, Maszner Szczepan, Żok Bronisław, Dziamski Jan, Tomys Józef, Hlebioś Stanisław, Sita Franciszek, Ratajczak Franciszek, Domagalski Franciszek, Drzewiecki Jan, Szczeszek Kazimierz, Opaska Antoni, Reimann Jan, Szczawiński Marian, Kaczmarek Wincenty, Matysiak Jan, Matysiak Jan II, Piotrowiak Jan, Utrata Franciszek, Kozłowski Wojciech, Lisiewicz Jan, Ratajski Szczepan, Walkowiak Szczepan, Koza Leon, Drzewiecki Wincenty i Utrata Wojciech.

Rękopis znaleziony w Saragosie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

5)

Położyłem się, ale nadaremnie usiłosąwałem zasnąć, okropności przeszłej nocy ciągle stawały mi przed umysłem. Na ognisku kuchennem postawiłem zapaloną świecę, ale ta nagle zagasła i uczułem, jak dreszcz śmiertelny krew mi ścinał w żyłach. Zaczęło mnie coś ciągnąć za kołdrę i niebawem usłyszałem cichy głos, przemawiającv w te słowa:

— To ja, Kamilla, twoja kochanka, drżę cała od zimna, drogi Paszeko, zlituj się nademną.

Po chwili drugi głos przerwał:

— To ja, Inezilla, Paszeko, nie poznajeszże twojj kochanki? i mnie także zimno.

I wnet poczułem, jak zimna ręka głaskała mnie pod brodę. Zebrałem wszystkie siły i krzyknąłem: „Precz odemnie szatanie!...“

Na co oba głosy znowu cicho odpowiedziały:

— Jakto wypędzasz nas? czyliż nas już nie kochasz? Zimno nam, rozpalimy nieco ognia na kominku.

W istocie wkrótce potem lekki płomyk zabłysnął na ognisku kuchennym. Gdy się cokolwiek rozjaśniło, otworzyłem oczy i ujrzałem już nie Kamillę i Inezillę, ale dwóch braci Zota, wiszących w kominie.

Na ten straszny widok odszedłem prawie od zmysłów. Wyskoczyłem z łoża, rzuciłem się przez okno i zacząłem uciekać w pole. Przez chwilę sądiłem, żem uciekł szczęśliwie od tych dziłem, żem uciekł szczęśliwie od tych szy się, spostrzegłem, że wisielcy gonili za mną. Puściłem się coraz prędzej i wkrótce zostawiłem upiory daleko za sobą. Ale radość moja niedługo trwała. Obrzydłe stworzenia zaczęły obracać się kołem na rękach i nogach i w jednej chwili mnie doścignęły. Jeszcze próbowałem uciec, nakoniec sił mi zabrakło.

Wtedy uczułem, że jeden z wisielców chwytał mnie za kostkę lewej nogi. Chciałem ją wydrzeć, ale wtem drugi stanął mi w poprzek drogi. Zatrzymał się, wytrzeszczył na mnie okropne oczy i wywalił język czerwony, jak żelazo z ognia dobyte. Błagam o miłosierdzie; — napróżno. Jedną ręką porwał mnie za gardło, drugą zaś wydarł to właśnie oko, które dotąd nie może się zagoić. W miejsce oka wsunał swój język rozpalony i zaczął mi lizać mózg tak, że ryczałem z boleści.

Natenczas drugi wisielec, który schwycił mnie za lewą nogę, wziął się także do szponów. Naprzód zaczął mnie łechtać pod podeszwę nogi, za którą mnie trzymał, następnie piekielny potwór zdarł mi skórę, powyciągał wszystkie nerwy, oczyścił ze krwi i jął przebierać po nich palcami, jakgdyby po narzędziu muzycznym. Widząc jednak, że wcale nie wydawałem przyjemnych dlań dźwięków, zapuścił szpony pod moje kolano, powyciągał żyły na pazury i zaczął je nastrajać, zupełnie jakgdyby miał do czynienia z harfą. Nakoniec jął grać na mojej nodze, z której utworzył pewien rodzaj psałtorionu. Słuszałem jego djabelski śmiech, piekielne wycia towarzyszyły moim krzykom, tętniły mi w uszach zgrzytania potępieńców, wreszcie straciłem przytomność.

Nazajutrz pasterze znaleźli mnie na polu i przynieśli do tej pustelni. Wyspowiadałem się z grzechów i u stóp ołtarza znalazłem ulgę w moich cierpieniach.

Po tych słowach opętaniec zaryczał straszliwie i umilkł. Natenczas pustelnik zabrał głos i rzekł:

— Przekonywasz się młodzieńcze o potędze szatana, módl się więc i płacz. Ale już jest późno, wypada się nam rozłączyć. Nie ofiaruję ci na noc mojej celi, gdyż krzyki Paszeka nie dałyby ci zasnąć. Idź, połóż się w kaplicy, tam pod zasłoną krzyża znajdziesz opiekę przeciw złym duchom.

Odpowiedziałem pustelnikowi, że będę spał tam, gdzie mu się podoba. Zanieśliśmy małe łóżko na pasach do kaplicy i pustelnik odszedł, życząc mi dobrej nocy.

Znalazłszy się sam jeden, zacząłem przywodzić na pamięć opowiadanie Paszeka. W istocie to coś wyglądało na moje własne przygody i właśnie postanowiłem się nad tem, gdy północ uderzyła. Nie wiedziałem, czy to pustelnik dzwonił czyli też zabrzmiało djabelskie hasło. Wtedy usłuszałem, że ktoś skrobał do drzwi. Poszedłem i zapytałem: „kto tam?...“ Cicho głos odpowiedzieł mi: — „Zimno nam — otwórz — to my — twoje drogie kochanki“.

— Zapewne. przeklęte wisielcy — wołałem — odźcie precz do waszych szubienic!... nie przeszkadzajcie mi

— Drwisz sobie z nas, bo siedzisz w kaplicy — ale pójdźno tu do nas paniczu.

— Służę wam w tej chwili — szybko odpowiedziałem. Porwałem za szpadę i chciałem wyjść, ale cóż kiedy zastałem drzwi zamknięte. Powiedziałem to upiorom, które ani słowa nie rzekły. Położyłem się więc i spałem aż do białego dnia.

Dzień trzeci

Obudziłem się na głos pustelnika, który zdawał się niesłychanie cieszyć, widząc mnie zdrowego i wesołego. Uściskał mnie ze łzami w oczach i rzekł:

— Synu mój. dziwne rzeczy działy się tej nocy. Powiedz prawdę, czy przepędziłeś noc w Venta - Quemada i czy miałeś tam do czynienia z potępieńcami? Jeszcze można złemu zaradzić. Klęknij u stóp ołtarza, wyznaj twoje winy i czyń pokutę.

Tak upominając, zamilkł i czekał na moją odpowiedź.

— Ojcze mój, — rzekłem — właśnie spowiadałem się, wyjeżdżając z Kadyksu, a od tego czasu nie sądzę, abym popełnił jaki grzech śmiertelny, chyba we śnie. Wprawdzie nocowałem w Venta - Quemada, ale jeżelim tam co widział, mam swoje powody, dla których nie chcę o tem wspominać.

Pustelnik na pozór zdziwił się mocno tą odpowiedzią, wyrzucał, że dałem sie uwieść szatanowi pychy i koniecznie chciał mnie przekonać o niezbędnej potrzebie spowiedzi. Wkrótce jednak, widząc, że niezłomnie trwałem w mojem postanowieniu, udobruchał się, porzucił ton apostolski, jakim do mnie przemawiał i rzekł:

— Dziwi mnie twoja odwaga. Powiedz mi kto jesteś? kto cię wychował i czy wierzysz lub nie wierzysz w duchy? Zaspokój, proszę, moją ciekawość.

— Ojcze — rzekłem — zaszczycasz mnie tą chęcią bliższego poznania mojej osoby i bądź przekonany, że umiem ją cenić. Pozwól, abym wstał, a wtedy przyjdę do pustelni i opowiem ci wszelkie szczegóły, mnie dotyczące, jakich sam tylko zażądasz.

Pustelnik znowu mnie uściskał i odszedł.

Ubrawszy się, wszedłem do pustelni. Zastałem starca, warzącego kozie mleko, które mi podał wraz z cukrem i chlebem; sam zaś poprzestał na kilku gotowanych korzonkach.

Skończywszy śniadanie, pustelnik obrócił się do opętanego i rzekł: „Paszeko! Paszeko! w imieniu twojego odkupiciela, rozkazuję ci zaprowadzić kozy na górę“. Paszeko zaryczał straszliwie i odszedł.

Natenczas, w te słowa zacząłem opowiadać własne przygody:

Historia Alfonsa van Worden

Pochodzę ze starożytnej rodziny, która jednak więcej obfitowała w znakomitych mężów, niż w dostatki. Cały nasz majątek stanow. rycerskie dominium, nazwane Worden, zależące od Burgundii i położone śród gór Ardeńskich.

Ojciec mój, mając starszego brata, musiał poprzestać na małej cząstce dziedzictwa, która mu jednak wystarczała do przywoitego utrzymania w wojsku. Służył podczas całej wojny o sukcesję i po zawarciu pokoju, król Filip V zaszczycił go stopniem podpułkownika w gwardii wallońskiej.

W wojsku hiszpańskim podówczas ustalono punkt honoru, posunięty do najwyższego stopnia, który mój ojciec jeszcze za niedostateczny uważał. I w istocie nie można mu tego brać za złe, gdyż, naprawdę mówiąc, honor powjnien być duszą życia wojskowego. W Madrycie nie odbywał się żaden pojedynek, żeby mój ojciec nie układał warunków, a skoro raz wyrzekł, że zadośćuczynienie było dostateczne, nikt przeciw temu wy rokowi nie śmiał stawić oporu. Jeżeli zaś szczególniejszym trafem ktoś nie był zupełnie zadowolony, natychmiast miał do czynienia z moim ojcem, który ostrzem szpady popierał każde swoje zdanie. Nadto ojciec mój utrzymywał wielką księgę, w której zapisywał historię każdego pojedynku ze wszelkimi szczegółami, i zwykle w nadzwyczajnych razach do niej odwoływał się po radę.

Tak ciągle tylko zajęty swoim krwawym trybunałem, mój ojciec długo zostawał nieczułym na ponęty miłości, nareszcie wzruszyły mu serce wdzięki młodej jeszcze dziewczyny, Uraki Gomelez, córki Oidora Grenady, pochodzcej z krwi dawnych królów tego kraju. Wspólni przyjaciele wkrótce zbliżyli obie strony i skojarzyli małżeństwo.

Ojciec mój postanowił zaprosić na wesele wszystkich tych, z którymi kiedykolwiek się pojedynkował, a których ma się rozumieć nie pozabijał. Stu dwudziestu dwóch zasiadło do stołu; trzynastu nie było w Madrycie, o miejscu zaś pobytu trzydziestu trzech, z którymi bił się w wojsku, nie mógł powziąć żadnej wiadomości. Matka moja opowiadała mi, że nigdy nie widziała tak wesołej uczty i na którejby szczerość tak powszechnie panowała. Łatwo temu uwierzyłem, gdyż ojciec mój miał wyborne serce i był lubianym przez wszystkich.

Ze swej strony ojciec mój, silnie przywiązany do Hiszpanii, nie byłby nigdy opuścił służby, gdyby we dwa miesiące po małżeństwie nie był otrzymał listu, podpisanego przez burmistrza miasta Bouillon. Donoszono mu, że jego brat, zszedłszy bezpotomnie ze świata, zostawił mu cały majątek. Wieść ta niesłychanie zmieszała mego ojca i matka mówiła mi, że wpadł w takie roztargnienie, iż nie można było jednego słowa z niego wydobyć. Nareszcie rozłożył księgę pojedynków, wyszukał dwunastu ludzi, którzy ich mieli najwięcej w całym Madrycie, zaprosił do siebie i przemówił do nich w te słowa:

— Drodzy towarzysze broni, wiecie ile razy uspokoiłem wasze sumienia, gdy honor wasz zdawał się być zagrożonym. Dziś sam jestem zmuszony odwołać się do waszego światła, lękam się albowiem, aby mój własny sąd nie był dość jasny, czyli raczej, aby uczucie stronności nie stanęło mi na zawadzie. Oto jest list od burmistrza z Bouillonu, którego świadectwo zasługuje na szacunek, jakkolwiek urzędnik ten bynajmniej nie pochodzi z krwi szlacheckiej. Wyrzeknijcie więc, czy honor nakazuje mi mieszkać w zamku moich przodków, lub też czy dalej mam służyć królowi Don Filipowi, który obsypał mnie dobrodziejstwami i w ostatnich nawet czasach wzniósł do godności generała brygady. Zostawiwiam list na stole i sam odchodzę; za pół godziny powrócę i dowiem się o waszem postanowieniu.

To mówiąc, mój ojciec wyszedł z pokoju. Gdy wrócił w pół godziny, zaczęło się głosowanie. Pięć głosów było za zostaniem w służbie, siedm zaś — za przeniesieniem się w góry Ardeńskie. Mój ojciec bez szemrania poszedł za większością.

Matka moja chętnie byłaby pozostała w Hiszpanii, ale tak dalece kochała swego męża, że bez najmniejszego żalu zgodziła się na opuszczenie ojczyzny. Odtąd zajęto się jedynie przygotowaniami do podróży i przyjęciem kilku osób, któreby mogły śród gór Ardeńskich przypominać Hiszpanię. Chociaż ja nie byłem jeszcze wtedy na świecie, jednakże mój ojciec, bynajmniej nie wątpiąc o mojem przybyciu, pomyślał, że czas był wyszukać dla mnie nauczyciela fechtunku. W tym celu skierował wzrok ku Garciasowi Hierro, najbieglejszemu fechmistrzowi w całym Madrycie. Młodzieniec ten, znudzony niespokojnem życiem miasta, chętnie przystał na podane mu warunki. Z drugiej strony, matka moja, nie chcąc puszczać się w podróż bez spowiednika, wybrała Inniga Veleza, teologa patentowanego w Cuenza, który miał mnie nauczać zasad religii katolickiej i języka hiszpańskiego. Wszystkie te rozporządzenia względem mego wychowania poczyniono na rok przed mojem przyjściem na świat.

Skoro wszystko już było gotowe do odjazdu, ojciec mój poszedł pożegnać się z królem i, według zwyczaju, przyjętego na dworze hiszpańskim, ukląkł na jedno kolano, aby mu ucałować rękę, ale nagle żal tak mu ścisnął serce, że zemdlał i odniesiono go bez przytomności do domu. Nazajutrz poszedł pożegnać się z Don Ferdynandem de Lara, który był naówczas pierwszym ministrem. Don Fernando przyjął go nader łaskawie i zawiadomił, że król wyznacza mu dwanaście tysięcy realów dożywotniej pensji wraz ze stopniem Serhente heneral, który odpowiada dzisiejszemu generałowi dywizji. Mój ojciec byłby połowę własnej krwi okupił szczęście rzucenia się raz jeszcze do stóp monarchy, ale ponieważ już się był pożegnał, musiał przeto tym razem poprzestać na listownem wyrażeniu gorących uczuć wdzięczności, jaka go wskroś przejmowała. Nareszcie, nie bez rzewnych łez, opuścił Madryt. Mój ojciec wybrał drogę przez Katalonię, aby raz jeszcze zwiedzić pola, na których dał tyle dowodów męstwa i pożegnać się z kilku dawnymi towarzyszami, którzy dowodzili oddziałami wojsk, rozstawionymi na granicy. Stamtąd przez Perpignan dostał się do Francji.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

18 lutego

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 17 Aleksego
Piątek 18 Symeona

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atm. średnie 764 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa 0 st C., najniższa —5 st.

Stan wody w Warcie wynosi 243 mm. Temperatura wody 0 st. C.

Wschód słońca w dniu 17 bm. o godz. 6,48; zachód o godz 16,51. Wschód księżyca o godz. 21,15; zachód o godz. 7,47.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia. ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze. ul. Nowa; apt. Zielona. ulica Wrocławska 31; apt Czerwona. St. Rynek 37; apt przy Grobli. W Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt pod Gwiazdą. ul. Kraszewskiego 12 **Łazarz:** Apt. św Łazarza. ul. Strusia 9 **Wilda:** Apt. pod Koroną. Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębiń 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu. ul. Główna skiej 6 **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Prasa i propagandziści polityczni Stronnictwa Narodowego przejawiają ostatnio w sposób nadto jaskrawy wisielczy humor. Może nawet miejscami jest to tylko „lubownictwo makabryczne". Słynny w Poznaniu mistrz stolarski b. radny, Libera, rozdawał ongiś w swych krasomówczych oracjach szczodrą ręką przeciwnikom politycznym „trumny". „Ja Panu zafunduję trumnę" — to był ulubiony zwrot mistrza szaf i trumien.

* * *

„Kurier Poznański" szydzi z tego, że koło O. Z. N. w Przemyślu przystąpiło do budowy domu przedpogrzebowego (kostnicy), której brak dał się w tym mieście odczuć. I pisze że „pierwszym klientem tego domu będzie właśnie sam „Ozon".

* * *

W domu wieszanego nie mówi się o sznurku. Tto takie drobne przypomnienie przysłowia ludowego. Byłoby raczej wskazane przygotować w rodzinie trumnę „Dziennikowi Wileńskiemu" — trumnę w opinii polskiej jutra już ugruntowaną, z której trudno będzie podnieść padłego braciszka.

* * *

O. Z. N. w Przemyślu podjął się pracy pozytywnej, realnej, przeciwstawiając gadaniu — czyn. P. Endecy nigdy chyba nie zrozumieją wartości takich inicjatyw i ich realizacji.

* * *

Dla Stronnictwa Narodowego „radość twórcza" na innych polach się przejawia. Na peryferiach patologii manii antyżydowskiej.

* * *

Cytujemy przykład endeckiego wyżywania się w „wielkich manifestacjach": (Kurier Poznański nr. 487)

„Ping-pong bez żydów" — pod takim hasłem organizuje Katolickie Stow. Młodzieży oddział Dębniki w Krakowie pierwsze nieoficjalne mistrzostwa drużyn katolickich... Turniej będzie pierwszą wielką manifestacją siły katolickiego sportu ping-pongowego, który opanowany od dłuższego czasu przez żydów stał się ich uprzywilejowanym sportem."

Oto wielkie, doniosłe skoszlawienie w gebie, w patologicznym hałaśliwym wrzasku idei ks. Wawrzyniaka. Zamiast czynu — hocki klocki o ping-pongu, o unarodowieniu gry w zapałki itd.

* * *

Jedno jest oczywiste, że endecja zatraciła już granice w ośmieszaniu nie tylko przeciwników ale i siebie.

Oświata robotnicza

— **Wykłady dla działkowców.** Wykłady popularne na filii Uniw. Powsz. im. Kasprowicza (dla działkowców) odbędą się w piątek, o godz. 19 w 32 szkole powszechnej, ul. Różana 1/3. Tematy wykładów: Rzeczpospolita Polska a Gdańsk. Spółdzielczość, historia, rozwój i znaczenie. **Kwiaciarstwo.**

Jutro otwarcie „Arkadii"

W dniu jutrzejszym nastąpi uroczyste poświęcenie reprezentacyjnego lokalu przy pl. Wolności pod nazwą „Arkadia". Zainteresowani, obiegającymi po mieście wiadomościami o wspaniałym urządzeniu, udaliśmy się do lokalu, by stwierdzić, czy stugębna fama ma rację. Jak się okazało w pogłoskach tych nic nie przesadzano tak, że śmiało można stwierdzić iż takiego lokalu jak Poznań jest Poznaniem dotychczas nie mieliśmy. Cały lokal jest podzielony na trzy kontygnacje, które pomieszcza. największą właściwą kawiarnię cukiernię i śniadalnię. Wejście do lokalu prowadzi przez dwie pary pięknie oszklonych drzwi, obitych metalem chromowym. Po prawej stronie znaduje się wejście do śniadalni, której ściany są wyłożone marmurem w kolorze seledynowym. Z drugiej strony wejście do cukierenki, której ściany również wyłożone są marmurem, ale kolorze ciemno-różowym. Śniadalnia, jak i cukierenka są zupełnie izolowane od właściwej kawiarni.

Przed wejściem do kawiarni, a za wejściem do śniadalni umieszczona jest szatnia. Po drugiej stronie piękne lustro, obok którego stoi stoliczek z 2 krzesełkami, da to pięknym paniom możność swobodnego poprawienia sobie fryzury wzgl maquilleage'u. Za garderobą znajdują się jeszcze jedne drzwi. Wchodzimy do właściwej kawiarni. Ściany całej ogromnej sali wyłożone są marmurem. Naprzeciw wejścia, gdzie dawniej umieszczona była orkiestra, stworzono pewnego rodzaju ogrodzoną estradę i umieszczono stoliki dla gości. Orkiestra swoje miejsce obecnie ma przy lewym filarze. Schody prowadzące na I piętro do bilardowni również są z marmuru.

Niezwykle ciekawie rozwiązano kwestię oświetlenia. Na suficie znajdują się w czterech punktach lutra w kształcie elipsy, otoczone rurkami neonowymi w kolorach. Efekt świetlny wspaniały. Cuda te niedługo wszyscy będą mogli zobaczyć i podziwiać przy wtórze świetnej orkiestry pod dyrekcją znanego już w Poznaniu z poprzednich występów p. Rabeego.

A więc hasłem obecnej chwili: „Wszyscy do „Arkadii". (c)

Z naszego ruchu

Sekcja Pracowników Obsługi Linii Autobusowych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Walne zebranie sekcji odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 21-ej w sali restauracji „Do Leona", ul. Podgórna. — Udział wszystkich członków sekcji konieczny.

Międzystowarzyszeniowe zebranie kobiet

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 17 w auli Gimnazjum im. Paderewskiego gmach W. S. H., wejście od ul. Składowej, odbędzie się wielkie międzystowarzyszeniowe zebranie kobiet. Kobiety-Polki pamiętne pięknej tradycji historycznej zawsze gotowe do ofiarnej pracy w pokoju wojnie na rzecz wspólnego dobra - państwa, świadome swych praw obywatelskich, a zatem i obowiązków spotkają się wspólnie w tym dniu, aby zapoznać się bliżej z projektem ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Pocztowcy na F. O. N.

Pocztowcy okręgu poznańskiego z racji otrzymanych w styczniu br. awansów przeprowadzili samorzutnie zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej przekazując odpowiednią sumę na ręce Dyrektora Okręgu Poczt i Telegrafów p. Walnera. Ten fakt świadczy o wysokim poczuciu obywatelskim pocztowców poznańskich.

Nowy zarząd Stowarzyszenia Restauratorów na m. i pow. Poznań

Wczoraj w lokalu Grand Cafe odbyło się walne zebranie Stow. Restauratorów na miasto i powiat Poznań. Obrady zagaił prezes Piossek proponując na przewodniczącego zebrania prezesa Związku radcę Jóźwiaka. Po jednomyślnym wyborze przewodniczącego przystąpiono do sprawozdań zarządu. Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono zarządowi jednogłośnie absolutorium. W skład nowego zarządu weszli pp.. F. Piossek poraz 10-ty z rzędu jako prezes, Brencz — wiceprezes, Barczewski — sekretarz, Górzyński — zastępca sekretarza, Tulecki — skarbnik. Na ławników wybrano pp.: Kubinkę, Dybizbańskiego, Rajewskiego i Swędzińskiego. Komisja rewizyjna pp.: Orpel, Golimowski i Kubis.

Następnie zebrani nadali członkostwo honorowe Stow. p. Sobkiewiczowi. Na tym zebranie zakończono.

Niebezpieczne poparzenie służącej

33-letnia służąca Maria Klimek (ulica Chełmońskiego 20) zajęta dziś była froterowaniem podłóg. Ponieważ pasta do podłogi była zbyt twarda, postawiła ją na piec nie zdejmując pokrywy z pudełka. W pewnej chwili nastąpił wybuch. Maria Klimek uległa poparzeniom całego ciała pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło ją w stanie nadzwyczaj ciężkim do szpitala miejskiego. Istnieje tylko mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Z miasta

— **Starosta Klotz objął urzędowanie.** Nowomianowany starosta powiatu poznańskiego, p. Klotz, objął w poniedziałek urzędowanie. Rozpoczął je od składania wizyt oficjalnych.

— **„Słówka Młodych".** Najbliższy, czwarty z kolei numer żywego dziennika pod nazwą „Słówka Młodych — Trybuna Młodych Demokratów" ukaże się w piątek, dnia 18. bm. o godz. 20 w sali Pałacu Działyńskich. Część pierwsza numeru poświęcona będzie zagadnieniom robotniczym i obejmie artykuły: mgr. Bronisława Wolka p. t. „Partyjne czy bezpartyjne związki zawodowe", mgr Jerzego Kurkiewicza pt. „Instytucja Inspekcji Pracy w Polsce" oraz red. Gerharda Littchena pt. „Zagadnienie klasowości w kulturze robotniczej". Część druga ma charakter wesoły. Złożą się na nią występy śpiewacze pp. Władysława Binka i Stefana Karczewskiego, felieton Jerzego Popkowskiego p. t. „Wędrowne kołyski", felieton Witolda Grudzińskiego pt. „Polska B" oraz skecz W. Grudzińskiego pt. „Telefon w Kociej Pupce" Na zakończenie odbędzie się dancing Wstęp wraz z konsumcją 1.— zł.

— **„Na krawędzi lądolodu Grenlandii".** Ognisko poznańskie Polskiej Ymca urządza w piątek, dnia 18 bm. o godz. 20 w lokalu własnym, przy placu Nowomiejskim 7 (wejście z ulicy Młyńskiej 9) odczyt pt. „Na krawędzi lądolodu Grenlandii", który wygłosi uczestnik polskich wypraw naukowych na Spitzbergen i Grenlandię, p. inż. Stefan Bernardzikiewicz z Warszawy. Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami. Wstęp zł 0,50. Dla młodzieży szkolnej i akademickiej zł. 0.25.

— **X Muza od strony kulis.** W piątek, dnia 18 bm. o godz. 20 zostanie w Klubie „Roma" — ul. Podgórna 10 a, wygłoszona bardzo ciekawa i aktualna prelekcja n. t. „W fabryce snów" przez p. A. Zahorską z Warszawy. M. in. zostanie poruszone zagadnienie etyki w filmie zagranicznym i polskim oraz fatalnego wpływu kapitału na sztukę X Muzy. Wstęp wolny; garderoba obowiązuje.

— **Radio, Kino a marionetka.** W najbliższy piątek, dnia 18 bm. od godz. 19—20 będzie mówił dr. Jan Sztaudynger w sali 27. Coll. Minus „o rodzajach kupieł i zatruciach kinowo - radiowych". Wstęp wolny.

— **Z Pałacu Działyńskich!** W ostatniej chwili przypominamy o ciekawej prelekcji Witolda Chwalewika, który dziś, w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 20 mówić będzie o „pisarzach angielskich ostatniej doby". Bilety wcześniej zamówić można telefonicznie 24-24.

Odcinek kulturalny

7 koncert symfoniczny

Zygmunt Latoszewski - Eugenia Umińska

Poznań, dnia 15 lutego.

Muzyka Maurice Ravela jest podobną (co zresztą da się powiedzieć o całej muzyce współczesnej Francji) do poezji Paul Valery. Tu i tam wszystko kontroluje rozum, tu i tam góruje przede wszystkim niezwykła technika. Sam Ravel powiedział: „Muzyka jest sztuką czysto spekulatywną. Robimy przecież wszystko z dwunastu tonów, tym tylko rozporządzamy... Ekspresja i wyraz muszą wyniknąć z tej kombinacji..."

Wyznaje to, już charakteryzując jego muzykę. Przede wszystkim porządek i opanowanie : stąd wynikające ograniczenie zamierzenia ramami planu. Podobnie jak Debussy(nawiązuje Ravel chętnie do dawnej muzyki barokowej, ubierając ją w kształty klasycznego opracowania. Wyrazem tego jest kompozycja (zrazu fortepianowa) suita „Tombeau de Couperin", który wykonanie słyszeliśmy na koncercie. Trudno na podstawie tego utworu wydać sąd o Ravelu, tym bardziej, że jest to jeden z pierwszych utworów. Całość robi wrażenie bardzo cyzelowanego cacka muzycznego, eleganckiego i pięknego, ale rażącego swym zimnem, techniką, której mało brakuje, by zatracić się w rzemiośle. Trochę ironiczne, bez głębszego sensu. To wszystko co odczułem.

Wykonanie utworu pod dyr. p. Latoszewskiego — pierwszorzędne. Widać było, że dyrygent opanował kompozycję, a orkiestrę ostro podporządkował batucie. Nie zauważyłem żadnych większych usterek, których brak tym bardziej dodatnio świadczy o dyrygencie, ponieważ współcześni kompozytorzy przez swój oryginalny system i układ instrumentacji sprawiają trudności w interpretacji. Uważam, że ta obiektywna interpretacja, jaką otrzymał „Grób Couperina" pod dyr. Latoszewskiego, była najlepszą.

Te same uwagi można odnieść do wykonania Szymanowskiego — koncertu skrzypcowego nr. II op. 61. Dyrygent utrzymał konsekwentnie orkiestrę w charakterze subtelnego akompaniamentu.

Koncert skrzypcowy Szymanowskiego wykonała p. Eugenia Umińska. Posiada ta artystka za sobą dość znaczne sukcesy i praktykę wirtuoza, to też jej gra pod względem technicznym była na poziomie, tym węcej, że koncerty skrzypcowe Szymanowskiego nie należą do łatwych. P. Umińska zasłużyła sobie na oklaski, które ją zmusiły do odegrania na bis Pieśni Kurpiowskiej tegoż kompozytora.

Ostatnim punktem programu, transmitowanym przez Polskie Radio, była Symfonia nr. III Es-dur op. 55 Beethovena.

Utwór ten — to potężne już dzieło pod względem zawartości muzycznej, a pierwszorzędne — jeśli chodzi o jego fakturę. I ta właśnie niezwykła doskonałość techniczna zyskała trzeciej symfonii tytuł arcydzieła. Tytuł niewłaściwy, przesadnie wielki, jeśliby go porównać z całokształtem twórczości Beethovena i ogólnym dorobkiem ludzkim w tym zakresie. Przedziwna umiejętność kolorystyki instrumentalnej — oto tu jest.

„Zasadniczy temat ekspresji jest remini-

150-lecie wprowadzenia Washingtona w urząd Prezydenta U. S. A.

30 kwietnia 1939 roku upływa 150-lecie wprowadzenia w urząd Jerzego Waszyngtona na balkonie gmachu Federalnego w Nowym Jorku. Fakt ten uwidoczniony będzie w Ameryce przez zorganizowanie najpotężniejszej wystawy, jaką świat dotychczas nie widział. Wystawa znajduje się o 15 minut jazdy samochodem od 5-ej Avenue, tj. środka Nowego Jorku, leżące przy zatoce Flushing Bay po drugiej stronie East River. Do wystawy dojeżdża się nową autostradą przez most długości około 1 km., na którym minąć się może 12 samochodów. Teren wystawy zajmuje około 300 ha i jest obsłużony przez 5 kolei, autostradę oraz kilkanaście linij autobusowych. Specjalny plac przeznaczony na parkowanie samochodów, w odpowiedniej numeracji rzędów, pomieści 35.000 samochodów. Ogólny wydatek wystawców na udział jest przewidziany w wysokości około 8 miliardów dolarów. W amerykańskiej części Wystawy poszczególne tematy, jak np. produkcja, dystrybucja, transport, życie społeczne itp. będą odróżniały się ujednoliconą barwą pawilonów.

Wśród 62 obcych państw biorących udział w wystawie, Polska zgłosiła się jako 57 państwo i jedynie dzięki wyjątkowemu zbiegowi okoliczności udało się uzyskać jedno z najlepszych na wystawie miejsc. Wielkie zainteresowanie wśród Polonii amerykańskiej budzi możliwość uruchomienia Panoramy polskiej na terenach pawilonu polskiego. Opłakany stan fizyczny płótna Panoramy Racławickiej zniewolił Zarząd Miejski miasta Lwowa od odnowy wypożyczenia Panoramy Racławickiej Komisariatowi Generalnemu Wystawy. Obecnie studiuje się możliwość stworzenia nowej Panoramy na temat odpowiadający zainteresowaniom Polonii. Między innymi są brane pod uwagę rozmaite tematy z życia Pułaskiego. Pułaski, jako osobisty przyjaciel Washingtona, który życie swe oddał w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, nie tylko budzi znaczny entuzjazm w opinii amerykańskiej, lecz ze względu na jubileusz historyczny jaki wystawa święci, stanowi też dobrze związany z wystawą temat panoramiczny. O ile środki pozwolą, należy przewidywać, że prace pójdą w kierunku realizacji Panoramy na temat zaczerpnięty z życia Pułaskiego.

ZMARLI

Franciszka Trzebiatowska, siostra zakonna, 50 lat; Rozalia Domagalina, z domu Łojdzianka, 57 lat; Paweł Troczyński, emerytowany wachmistrz żandarmerii, 48 lat; Michalina Słomińska z domu Grupa, 88 lat; Aleksander Brodniewicz, kupiec, 69 lat.

Bronisława Kwapiszówna, służąca, 24 lat, zamieszk. w Lublinie; Anna Żychlińska z domu Górna, 57 lat; Walenty Begier, pół godziny; Kazimierz Hirschberg, bez zawodu, 41 lat; Mirosława Helena Dybizbańska, 10 dni; Irena Dziabaszewska z domu Przybylska, 37 lat; Ryszard Wojciech Adamczak, 2 lata 10 mies. 18 dni; Franciszek Maciejewski, kowal, 34 lat; Wincenty Ogór, robotnik, 21 lat; Edward Ciszewski, kuchmistrz, 74 lat; Leon Tomaszewski, robotnik, 60 lat. Henryk Krajewski, kupiec, 50 lat.

Widmo szubienicy nad Poznaniem

Morderca Figlarz prosi o karę więzienia

Poznań, 17. 2.

Dziś rozpoczęła się przed sądem apelacyjnym rozprawa odwoławcza Floriana Figlarza, młodocianego mordercy z ul. Mickiewicza, zabójcy własnej matki Ewy Figlarzówny oraz Augusty Oertel. Zainteresowanie procesem jest bardzo duże, sala wypełniona po brzegi. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. A. Wykiera, wotują s. s. dr Haber i dr Cyprian. Oskarża prok. Blejdorn.

Sprawę referuje dr Cyprian. Następnie obrońca Schroeder wnosi o zbadanie krwi ojca Figlarza przebywającego we Francji, a to celem stwierdzenia, czy nie zachodzi wypadek choroby dziedzicznej, która mogłaby wpłynąć na stan umysłowy oskarżonego. Sąd wniosek odrzucił.

Z kolei zabrał głos prok. Blejdorn wnosząc o zatwierdzenie wyroku śmierci. Obrońca oskarżonego adw. Schroeder po przemówieniu prosił sąd o zamianę kary śmierci na dożywotnie więzienie. O to samo prosił w ostatnim słowie osk. Figlarz.

Po przemówieniu stron sąd udał się na naradę ,która w chwili gdy piszemy jeszcze trwa.

Nieudałe okradzenie kolektury

Włamywacz z łupem powędrował do więzienia

Poznań, 17. 2.

Dziś, w czwartek o godz. 3,30 rano patrol policyjny przechodząc ul. Sierocą, zauważył wybitą szybę okna wystawowego w sklepie wyrobów tytoniowych i kolektury Loterii Państwowej — Kędziora Antoni. Zaintrygowany tym policjant przywołał pomoc z Komisariatu I, po czym przystąpiono do przeglądnięcia sklepu. Stwierdzono w nim wielki nieład. wskazujący na to, iż w sklepie był ktoś niepowołany.

Ustalono dalej, iż złodziej zbiegł przed pościgiem przez podwórze, gdyż drogę, którą wszedł do sklepu miał już zamkniętą. Wobec tego przystąpiono do przeszukania klatek schodowych i na III piętrze klatki schodowej napotkano osobnika, będącego w posiadaniu walizki. Osobnika tego odprowadzono do Komisariatu I, gdzie podał się za Pilarskiego Jakóba, lat 38, z zawodu palacza-maszynistę, bez stałego miejsca zamieszkania. W walizce znajdowały się różne wyroby tytoniowe pochodzące z kradzieży na szkodę Kędziory, pęk różnych kluczy, 2 diamenty do rżnięcia szkła, brzytwa, toporek i łom. Pilarski odstawiony został do dyspozycji władz sądowych.

Propaganda spożycia ryb

Za najtrafniejsze hasła, komitet wyznacza następujące nagrody: I — przez okres postu co piątek kilo ryby wyborowej, II — co drugi piątek, kilo ryby wyborowej, III— co trzeci piątek, kilo ryby wyborowej i 10 jednorazowych porcyj wyborowych ryb: sandacz, szczupak, leszcz, lin, karp.

Odpowiedzi należy kierować do dnia 2 marca br. włącznie — pod adresem Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej 1.

W dniach od 20 lutego do 20 marca br. odbędzie się „Miesiąc Propagandy Spożycia Ryb" urządzany przez Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwa Rybackie pod egidą Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu.

Komitet propagandy spożycia ryb ogłasza przy tym konkurs na najtrafniejsze hasło propagandowe, któreby za ogólnie znanym „jedz ryby, będziesz zdrów jak ryba" uwydatniało zarówno potrzebę jedzenia ryb, jak i jej wartość odżywczą dla organizmu.

Proces dr. Toporskiego odroczony

Jak już donosiliśmy wczoraj odbywał się głośny proces dr. Franciszka Toporskiego i pielęgniarki Marii Medenowej, oskarżonych o ułatwianie narkomanom nabywania białej trucizny.

Proces ten był już kilkakrotnie odraczany z powodu niestawiennictwa świadków oskarżenia bądź oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków i biegłych sąd, z powodu niestawienia się świadka Sobierajskiego, ważnego dla całokształtu sprawy, na wniosek prok. Kuczmy rozprawę odroczył do dnia 25 bm. i zarazem sąd wydał zarządzenie przymusowego doprowadzenia św. Sobierajskiego z zakładu psychiatrycznego, w którym ten obecnie przebywa. (y)

Otwarcie nowej placówki

Wśród licznie zaproszonych gości nastąpiło wczoraj w godzinach popołudniowych otwarcie Baru pod firmą „Bar pod 10-tką". Nowa placówka, której gospodarzem jest p Olgierd Kucharski, posiada swój nowootwarty lokal przy ul. Podgórnej 10 (obok wejścia do „Simu"). Stąd też wzięto nazwę „Bar pod 10-tką".

Odnowione wnętrze lokalu ujmuje oko estetycznym i przytulnym urządzeniem stwarzając miły i sympatyczny pobyt. Smaczne potrawy oraz dobrze pielęgnowane napoje zadowolą najwybredniejszych smakoszów bo troską p. Kucharskiego jest dbać o pełne zadowolenie każdego gościa.

Nowej chrześcijańskiej placówce życzymy w pełni powodzenia.

Z ekranu

„KURIER CARSKI".

Pamiętamy jeszcze wszyscy niemą wersję „Kuriera Carskiego" z przed kilkunastu lat, w której rolę Michała Strogowa grał Iwan Mozżuchin, będący wówczas u szczytu sławy. Nowa, dźwiękowa wersja w niczym nie ustępuje dawnej, a w wielu punktach nawet ją przewyższa. Strogowa gra tym razem Adolf Wohlbrueck, przechrzcony w Ameryce na Antona Walbrooka. Partnerami jego są Akim Tamirow, Margot Graham i Elżbieta Allan. Świetnie wyreżyserowane są liczne sceny batalistyczne. Film utrzymuje widza w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś opera komiczna Wolf-Ferrari'ego „Czterech Gburów", przedstawienie związkowe. W piątek „Lizystrata", przedstawienie związkowe. W sobotę poraz pierwszy w tym sezonie opera „Cyganeria" z udziałem pierwszych sił śpiewaczych. Kierownictwo muzyczne dyr. dr. Zygmunt Latoszewski.

— **Teatr Polski.** Dziś, we czwartek, i w piątek „Człowiek który był czwartkiem". W sobotę uroczysta premiera poświęcona pamięci i zasługom wielkiego poety Karola Huberta Rostworowskiego odegrana zostanie „Niespodzianka". Przedstawienie zaszczycą swoją obecnością Prymas Polski ks. kardynał dr. August Hlond oraz najwyższe władze państwowe i komunalne.

scencją czy nawet cytatem tematu mozartowskiego z uwertury do opery „Bastien et Bastienne". Prawie cała zasadnicza część tej symfonii opiera się na mistrzowskim rozsnuciu tego tematu, ubranym — trzeba przyznać — w bogate kompozycje pomysłów. Idea dzieła zupełnie nieskrystalizowana, rozproszona po frazach, efektach ekspresyjnych i dynamicznych, została przez samego kompozytora przyciemniona.

Dalibóg, to nie ten Beethoven, o którego chodzi.

Korzę się przed geniuszem Beethovena, zaklętym w Symfonię nr. V, poddają się przemożnej sile kompozytorskiej wizji ucieleśnionej w Symfonii nr. IX, przemawia do mnie Beethoven tragizmem Appassionaty i „Koriolana"... ale trzeciej symfonii nie odczułem. Są w niej dopiero „zadatki" na genialność, objawiające się w pysznej frazie melodii, w przejmującym zespoleniu instrumentów; są przebłyski późniejszej wielkości.

Wykonanie tej symfonii stało na bardzo wysokim poziomie. P. Latoszewski włożył w nie całą swą artystyczną duszę. Subtelne wypracowanie crescend, umiejętne operowanie tempem, opanowanie ekspresji, prawie zupełnie doskonałe stopniowanie jej natężeniem, zgranie orkiestry (dawno już tego nie było) i jej zdyscyplinowanie, oto dodatnie strony dyrekcji i p. Latoszewskiego.

Całość koncertu — mimo, jak mi wiadomo — szczupłych granic okresu przygotowawczego, znalazła zupełnie zadowalającą oprawę wykonawczą. **W. Binek.**

ECHA GŁOŚNIKA

Poznań na antenie

Audycja K. Plucińskiego z cyklu: „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" przyniosły młodym słuchaczom jak zawsze wiązankę istotnie bardzo ciekawych wiadomości z zakresu egzotyki, popartych trafnie dobranymi ilustracjami muzycznymi i akustycznymi, jak piosenki, muzyka ludów pierwotnych, a nawet głosy pustyni — reprezentowane przez naszczekiwanie hien u źródeł świętego Nilu. Młodzi słuchacze mieliby tylko do prelegenta jedną pretensję: by ton gawędy nie był tak monotonny, sprawozdawczy, bo gubi się w nim urok świeżości zdarzeń opowiadanych.

Dla rolników mówił Dr. Jerzy Pilecki o drożyźnie nawozów sztucznych. Zachodzi obawa, by temat nawozów sztucznych nie stał się i dla rolników t. zw. „piłą" — bo porusza się ów temat zbyt często w pogadankach rolniczych pod różnymi tytułami. Mówił niedawno red. Raczkowski o nawozach, mówił ktoś inny w tych czasach w specjalnej audycji o drożyźnie nawozów... a dziś znów dr. Pilecki. Cóż Radio na to poradzi? Inne czynniki decydują o cenie i koniunkturze! — Żaden jednak z prelegentów nie powiedział, że nasze nawozy sztuczne idą za granicę po zupełnie innych cenach — że na tych nawozach zagranicą produkują tanie zboże i drogo nam go sprzedają... To są ciekawe szczegóły — nawet dla laika.

Zmarłemu niedawno Andrzejowi Strugowi-Gałeckiemu poświęciła stołeczna rozgłośnia wieczór literacki w opracowaniu Stanisława Adamczewskiego. Odczytano trzy fragmenty z powieści Struga — mające dać słuchaczowi pojęcie o rodzajach twórczości i stopniu artyzmu pisarza. W sumie wieczoru pozostało w duszy słuchaczy przekonanie, że Strug był sobie jakimś trzeciorzędnym pisarzem sensacyjnym o prelekcji do tematów detektywistycznych i kryminalistycznych. Sugestie te popierały tezy prelegenta zbyt wyraźnie. — Jeśli zaś istotnie do takich kategorii zaszufladkować należy Struga — to i po co było poświęcać mu wieczór literacki w radiu. Gdzieś tu tkwi pomyłka. hs.

Butenko wypłynął w Rzymie

Sensacyjne oświadczenie b. chargé d'affaires Z. S. R. R. w Bukareszcie

Rzym, 17. 2. (PAT)

B. chargé d'affaires ZSRR w Bukareszcie, Butenko przybył do Rzymu i ogłosił na łamach „Giornale d'Italia" artykuł, w którym stwierdza, że zerwał na zawsze z bolszewizmem.

Na wstępie artykułu Butenko wychwala dawną Rosję carską, którą naród rosyjski — jak twierdzi — wspomina jako symbol zamożności i sytości. Butenko ostro atakuje komunizm, który wprowadził niewolnictwo, nigdzie nieznane, a mające swój wyraz w kołchozach i w t. zw. socjalizacji fabryk i warsztatów. Miejsce dawnych kapitalistów — pisze Butenko — zajęła klasa burżuazyjna, złożona w stu procentach z żydów. Wszyscy żydzi, zamieszkujący Rosję, korzystają ze specjalnej opieki, którą roztacza nad nimi Łazarz Kaganowicz, zaufany doradca Stalina. Cała produkcja przemysłowa w Rosji Sowieckiej znajduje się w rękach żydów, natomiast robotnik, będący igraszką rewolucji, otrzymuje zaledwie 400—500 rubli miesięcznie, podczas gdy para butów kosztuje 200—250 rubli, a danie w kuchnį ludowej 6—8 rubli. Skromne ubranie -- dodaje Butenko — musi nosić robotnik 5 do 7 lat.

Omawiając z kolei stosunki narodowościowe w Rosji Sowieckiej autor stwierdza. że na Ukrainie wszystkie stanowiska kierownicze w administracji są w rękach żydów. lub też jednostek, przysłanych z Moskwy przez Stalina. Cały przemysł chemiczny, lotniczy, wojenny, metalurgiczny skoncentrowany jest w Moskwie, Leningradzie i Uralu. Pod względem przemysłowym Ukraina odgrywa rolę kolonii moskiewskiej. Każdy narodowy odruch ukraiński tępiony jest bezlitośnie przez bolszewików. Dziesiątki tys. ludzi, reprezentujących odwagę i patriotyzm ukraiński, są rozstrzeliwane lub wtrącane do więzień. Ludność ukraińska dyszy nienawiścią do bolszewików, ponieważ cały kraj jest oblężony przez oprawców, którzy go torturują.

Podobny stan rzeczy istnieje w Gruzji, Armenii, Białorusi i wśród ludów Azji środkowej.

Omawiając z kolei tendencje, zmierzające do uczynienia z bolszewizmu wzoru dla demokracji — Butenko pisze, że tendencje te są śmieszne i okrutne. W Rosji nie ma nawet jednego pisma, które byłoby neutralne, lub bezpartyjne. W tym kraju każdy głos, sprzeciwiający się Stalinowi, uważany jest za akt zdrady głównej i pociąga za sobą albo rozstrzelanie, albo długoletnie więzienie.

W Rosij stworzono stan rzeczy niemożliwy do zniesienia nie tylko w stosukach politycznych, ale w nauce i technice Niedawno aresztowano znakomitego profesora Tupolewa, znanego konstruktora samolotów, które przeleciały nad biegunem Północnym — w kierunku do Ameryki. Setki i tysiące innych uczonych i inżynierów podzieliło los Tupolewa, który poświęcał się wyłącznie nauce i absolutnie nie zajmował się polityką. W Rosji panuje nieopisany teror. Walka toczy się między tysiącami sprzeczności, których nie potrafi rozwiązać reżim sowiecki. To też kluczem polityki wewnętrznej jest kara śmierci. Zgładzono w ten sposób tysiące oficerów armi czerwonej, wśród których byli Tuchaczewski, Oburewicz, Jakir, Gamarnik i inni. Uśmiercono dziesiątki utalentowanych dyplomatów w przypuszczeniu, że sama ich obecność w służbie zagraniczmej wystarczy, aby stali się zdrajcami. — Zlikwidowano również całą serię przywódców komunistycznych. W żadnym wypadku sąd nie stosował legalnej procedury, znanej w całym świecie. Farsa tych procesów ujawniła się w tym, że każdy oskarżony przyznawał się całkowicie do winy i podpisywał na siebie wyrok śmierci. Butenko stwierdza, że asystował przy takich procesach i zna lepiej od innych funkcjonowanie okrutnej maszyny, która pozbawiła życia tyle osób zasłużonych i zupełnie niewinnych.

Wychodząc z założenia, że nie może tolerować zdrady, Butenko postanowił raz na zawsze zerwać z komunizmem, który był dla niego okrutnym ciężarem. Przebywając w latach 1937 i 1938 w krajach Europy zachodniej — pisze Butenko — mogłem sobie jasno zdać sprawę z tego niezmierzonego upadku, w jakim znajduje się współczesna Rosja. Eksperyment rewolucji, który obserwowałem przez 25 lat, przekonał mnie o fałszu i chimerze ideologii socjalistycznej, zastosowanej w życiu codziennym. To też przeszedłem obecnie do świata cywilizacji, kultury i sprawiedliwości. Pragnę poświęcić wszystkie me siły dla postępu ludzkości.

Powyższy artykuł, ogłoszony został przez „Giornale d'Italia" częściowo w fotografiach z rękopisu rosyjskiego

Opowiadanie Butenki o próbie porwania go

Rzym, 17. 2. (PAT)

Niezależnie od artykułu Butenki „Giornale d'Italia" ogłasza wywiad u b. chargé d'affaires Rosji Sowieckiej w Bukareszcie.

Butenko oświadczył, że początkowo studiował literaturę, ale pragnąc opuścić Rosję przeniósł się do dyplomacji i dlatego wstąpił w r. 1935 do wyższej szkoły dyplomatycznej w Moskwie.

Wkrótce dano mu stanowisko w sowieckim pawilonie na wystawie paryskiej. — Wówczas — pisze Butenko — nawiązałem kontakt z cywilizacją europejską oraz stwierdziłem, że wszystkie statystyki sowieckie na wystawie były fałszywe.

Wrażenie przepaści, dzielącej świat cywilizowany od Rosji Sowieckiej. utwierdziły we mnie podróże po Polsce, Niemczech i Belgii.

Z Paryża odwołano mnie do Moskwy, aby powierzyć mi kierownictwo poselstwa w Bukareszcie w charakterze chargé d'affaires po wyjeździe posła Ostrowskiego. Po przybyciu do Bukaresztu stwierdziłem, że Rumunia, o której w Rosji mówiono, iż jest nieszczęsnym krajem faszyzmu. znajdowała się w warunkach znacznie korzystniejszych, niż raj sowiecki.

Natychmiast po przybyciu do Rumunii wzięto mnie pod nadzór GPU. W Moskwie wiedziano bowiem. że jako 14-letni chłopiec brałem udział w ruchu narodowym w okresie, gdy wojska gen. Wrangla posuwały się naprzód w Rosji środkowej. Dowiedziałem się też, że żona moja wraz z 6-letnim synkiem została zatrzymana w Leningradzie. Dziś napewno jest aresztowana. Poseł Ostrowski — kontynuuje Butenko — wyjechał z Bukaresztu 4 lutego, ale w przeddzień przybył do Bukaresztu z Wiednia jakiś podejrzany typ.

Dnia 5 lutego ów przybysz wraz z dwoma agentami GPU wezwał mnie trzykrotnie abym wyjechał z nim do Sinaja. Odmówiłem. tłumacząc się chorobą. Wobec dalszych nalegań, rozmówiłem się z szoferem. Powiedziano mi jednak. że przybysz z Wiednia sam prowadzi auto i że szofer jest dlatego niepotrzebny. Zrozumiałem. że przygotowano na mnie zamach, aby mnie porwać lub zabić. Dnia 6 lutego opuściłem poselstwo. ale dopiero 10 lutego wyjechałem z Bukaresztu, gdzie przebywałem w ukryciu przez 4 dni, po czym udało mi się przedostać przez granicę.

Po zawieszeniu „Dziennika Wileńskiego"

DR. CYWIŃSKI I AL. ZWIERZYŃSKI OSKARŻENI O ZNIEWAŻENIE NARODU POLSKIEGO.

Wilno, 17. 2.

Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu p. t. „C. O. P.", dr. St. Cywińskiemu oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Al. Zwierzyńskiemu.

ZAKAZANE ZEBRANIE S. N.

Wilno, 17. 2.

Wczoraj wieczorem miało się odbyć zebranie Stron. Narodowego. Policja nie dopuściła do zebrania zakazując wstępu na podwórko przy ul. Mostowej 1.

DR. CYWIŃSKI ZAWIESZONY W OBOWIĄZKACH DOCENTA UNIWERSYTETU STEFANA BATOREGO.

Wilno, 17. 2.

W związku z artykułem docenta U. S. B. dr. Stanisława Cywińskiego p. t. „COP.", zamieszczonym w „Dzienniku Wileńskim" w dniu 30 stycznia rb. — rektor U. S. B. ks. prof. Wóycicki wysłał do docenta Cywińskiego pismo następującej treści:

„Na podstawie art. 79 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 24. 2. 1928 roku o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół i par. 2 rozp. ministra W. R. i O. P. z dnia 19. 1. 1937 r. o przepisach dyscyplinarnych dla docentów państwowych szkół akademickich, w związku ze sprawą artykułu pańskiego w „Dzienniku Wileńskim" z dnia 30. 1. 1938 r. zawieszam pana z dniem dzisiejszym w obowiązkach docenta".

WILNO PROTESTUJE PRZECIWKO PROWOKACJI ORGANU ENDECJI.

Wilno, 17. 2.

W związku z niepoczytalnym i prowokacyjnym artykułem docenta Cywińskiego w „Dzienniku Wileńskim", na który zareagowali oficerowie czynnie znieważając wydawcę tego pisma Wierzyńskiego i Federowicza oraz autora artykułu Cywińskiego — wśród społeczeństwa wileńskiego panuje ogromne oburzenie. Przygotowywane są ostre wystąpienia protestacyjne przeciwko tym metodom walki, jakie uprawia prasa Stron. Narodowego.

W godzinach popołudniowych grupa studentów z pod znaku Str. Narodowego usiłowała urządzić w Wilnie manifestację. Policja grupę tę, liczącą kilkudziesięciu studentów ,rozpędziła. Kilku prowodyrów zostało zatrzymanych.

Za tendencyjne oświetlenie zajścia w redakcji „Dziennika Wileńskiego" zostało dziś skonfiskowane „Słowo" i lewicowy „Kurier Powszechny".

Cywiński, Wierzyński i Fedorowicz są nadal izolowani.

Zamachowcy w Palestynie

Jerozolima, 17. 2. (PAT)

W rozmaitych częściach kraju doszło ponownie do rozruchów i zamieszek. Ostatnie zamachy skierowane były głównie na linie kolejowe. Na torze, którym przejść miał niebawem ekspress egipski, rozkręcono szyny, co jednak na szczęście zostało zawczasu zauważone. Podobny wypadek nastąpił również na linii kolejowej, łączącej Haiffę z Lyddą. a skutek tych zamachów pociągi przybyły do miejsc przeznaczenia ze znacznym opóźnieniem.

Groby Sybirskie

czyli

TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

484)

— Nie trudno to odgadnąć, odwiozą go do petropawłowskiej twierdzy, a jutro prawdopodobnie, pomimo jego ran, poprowadzą go na rusztowanie, jeżeli przedtem nie wezmą na tortury, bo zasłużył na to, ten przeklęty morderca. Nie ma takich mąk, które byłyby dla niego zanadto okrutne.

Lo szybko powróciła do dorożki, a wsunąwszy woźnicy monetę w rękę, kazała mu jechać dalej. Nie pojechała jednak na dworzec, lecz powróciła do swego pomieszkania.

Oparła głowę na rękach i myślała, Musiała zostać w Petersburgu, było to jej powinnością jako dziecka, ma poczynić starania, aby się widzieć z ojcem, chociaż nie miała wielkiej nadziei, ażeby się to jej udało. Nie posiadała bowiem w Petersburgu żadnych przyjaciół, którzyby mogli jej w tem okropnem położeniu pomódz albo poradzić.

W tem przypomniała sobie swą ciotkę Marię i nie namyślając się dłużej, pojechała do niej. Znalazła ją zalaną łzami.

— Wiem — zawołała do niej Maria — wiem wszystko, mój brat nie żyje.

— Nie, ciotko, żyje jeszcze, chociaż jest już nad grobem.

— Żyje — zawołała Maria — przecież jeden z nihilistów, który już po wszystkiem przybiegł do mnie, powiedział mi, że widział na własne oczy, jak rozpryśnięte granaty rozszarpały go na śmierć.

I Bakunin był także przekonany, że ojciec mój zginął śmiercią bohaterską, lecz w istocie tak nie jest — niestety. Żyje, a teraz właśnie zawieziono do petropawłowskiej twierdzy. Nie mogę zmienić jego losu a i ty także nie potrafisz, wiem o tem, lecz musimy się starać, aby się z nim jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć.

— Będzie to bardzo trudno, moje dziecko — odrzekła Maria — lecz **spróbować musimy. Zaczekaj tu na** mnie, powrócę najdalej za godzinę i mam nadzieję, że przyniosę ze sobą to pozwolenie.

To rzekłszy ubrała się szybko, kazała sprowadzić sobie dorożkę i pojechała do pałacu wielkiego księcia Konstantego. Tam jednak powiedziano jej, że wielki książę jest zajęty i nie można z nim mówić. Maria nie straciła jednak zupełnie nadziei, lecz poprosiła służącego o atrament, papier i pióro i napisała list, w którym wyraziła swą prośbę.

Za kwadrans powrócił służący i przyniósł Marii papier, na mocy którego musiano pozwolić jej wejść do petropawłowskiej twierdzy i widzieć się z bratem na pół godziny przed egzekucją. Kiedy zaś egzekucja ta nastąpi, tego nie było ani na owym papierze, ani też służący nie mógł jej tego powiedzieć.

Z papierem powróciła do domu gdzie z niecierpliwością czekała na nią siostrzenica i uściskała ją serdecznie, dowiedziawszy się, że będzie mogła widzieć się z ojcem.

Natychmiast udały się obie do petropawłowskiej twierdzy, a pokazawszy pozwolenie od wielkiego księcia, zostały zaprowadzone do komendanta twierdzy. Był to człowiek już starszy, ze szpakowatą długą brodą i przenikliwem wejrzeniem.

— Pani jesteś siostrą więźnia Pahlena — rzekł do Marii — a pani jego **córką — dodał zwracając się do Lo.**

— Panie chcą pożegnać się z więźniem, nieprawdaż?

— Tak —szepnęła Lo.

— Właśnie przyszedł wyrok śmierci — rzekł komendant — egzekucja nastąpi jutro o wschodzie słońca.

— A teraz nie moglibyśmy się z nim widzieć?

— Nie — odrzekł komendant — na pozwoleniu wielkiego księcia jest wyraznie powiedziane, dopiero na pół godziny przed egzukucją, a ja się muszę trzymać tego.

— Więc dobrze, będziemy czekać — odrzekła Maria — pan pułkownik pozwoli, że zostaniemy w petropawłowskiej twierdzy?

— Proszę bardzo, każę paniom dać pokój.

Komendant wydał jednemu z urzędników stosowne rozkazy i zaprowadzono Marię i Lo do pojedyńczego zupełnie pokoju, gdzie miały przepędzić noc.

— Ach gdy sobie pomyślę, że mój biedny brat o świcie ma być zaprowadzony na śmierć, to mam jeszcze tylko jedna życzenie.

Urwała nagle i ponuro patrzała przed siebie.

— Jakież to życzenie? — zapytała Lo.

— Chciałabym razem z nim umrzeć.

Młode dziewczę zarzuciło ramiona na szyję Marii.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Szlachetny wyścig ofiarności
na rzecz armii

Notujemy dalsze codzienne wpływy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, świadczące o niesłabnącej ofiarności naszego społeczeństwa. Konieczność dorównania wrogim nam potęgom wyrabia w nas hart i zaciętość, które przy zgodnym i trwałym wysiłku dają naprawdę imponujące rezultaty. Oto nowa lista poważnych darów:

1 balon z oporządzeniem, 2 spadochrony i 200 namiotów indywidualnych — ofiara Dyrekcji i pracowników „Widzewskiej Manufaktury" S. Akc.,

4 ciężkie karabiny maszynowe z pełnym wyposażeniem — dar członków Rady i Zarządu z całym zespołem pracowników Zjednoczonych Browarów Warszawskich Haberbusch i Schiele S. A.,

1 ręczny karabin maszynowy — dar Stowarzyszenia Pracowników Firmy Standard-Nobel w Polsce S. A.,

25 szt. próbników do ogniw — dar Fabryki Aparatów Elektrycznych Pomiarowych w Polsce „Chauvin Arnoux",

2 ciężkie karabiny maszynowe kompletnie wyekwipowane — dar Towarzystwa Przemysłowo-Handlowego A. L. Sojka, Sp. Akc. w Warszawie,

4 wozy telefoniczne, 8 koni pociągowych z uprzężą oraz dodatkowy sprzęt telefoniczny — dar Towarzystwa Przemysłu Metalurgicznego w Polsce, Radomsko,

47½ tonn cementu — dar Sp. Akc. Fabryki Portland-Cementu „Szczakowa"

Podziękowanie

Miejski Komitet Pomocy Zimowej składa niniejszym serdeczne podziękowania Pani Zofii Degen-Ślósarskiej, Dyrektorce Gimnazjum im. M. Konopnickiej za łaskawe zorganizowanie koncertów na rzecz pomocy zimowej w dniu 14 i 15 lutego r. b. bezinteresowne udzielenie sali, Panu prof. O. Sucharowskiemu i orkiestrze symfonicznej miejscowego pułku piechoty z panem kpt. P. Wittmanem na czele za bezinteresowny i tak cenny udział w koncertach, Kołu Młodzieży Czerwonego Krzyża przy Gimnazjum im. M. Konopnickiej za wydatną pomoc przy organizacji wspomnianych koncertów i przedsprzedaży biletów, miejscowej prasie za propagandę oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do powodzenia tej imprezy

Rewia milusieńkich z laleczkami

Komitet Kompletu Freblowskiego F. Szalwińskiej we Włocławku urządza dn. 20 lutego b.r. o godz. 16 dla dzieci i o 20 dla starszych w sali Towarzystwa Krajoznawczego piękny wieczór rewiowy z lalkami i tańcami.

Nasi najmilsi mają okazję do spędzenia kilku godzin na wyśmienitej zabawie, starsi również. Doborowy zespół muzyczny umili wszystkim czas, nawet lalkom, z którymi najmłodsi przyjdą na bal.

Spotkamy się wszyscy na tej cudownej rewii!

Nowy Zarząd Cechu Stolarzy, Kołodziei i Bednarzy Chrześcijan we Włocławku

Po dokonaniu nowych wyborów na walne Zebranie Cechu Stolarzy, Kołodzieii i Bednarzy Chrześcijan we Włocławku, — Zarząd tegoż Cechu na pierwszym posiedzeniu swoim, odbytym w dniu 10 lutego 1938 roku — ukonstytuował się następująco:

Starszy Cechu — p. Leon Olszewski, podstarszy Cechu — p. Czesław Rogiewicz. sekretarz — p. Bronisław Jakubas, skarbnik — p. Józefat Kmieciak, Członkowie Zarządu — p. Jan Olszewicz, p. Wincenty Styczyński, p. Jan Knapczyński, p. Franciczek Dorsz.

Płatne praktyki zagraniczne

Komisja Stypendialna, powołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w celu skoordynowania i zorganizowania akcji szkolenia fachowców dla handlu zagranicznego rozpoczęła swe prace W związku z powyższym należy zgłaszać do Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku, ul. Zduńska Nr. 5, podania kandydatów na praktyki w firmach, trudniących się handlem zagranicznym w Gdyni względnie innych ośrodkach przemysłowo-handlowych okręgu.

Praktykanci otrzymują wynagrodzenie na praktyki krajowe w wysokości zł. 150 miesięcznie.

Praktyki zagraniczne będą płatne w wysokości wynagrodzenia pracownika umysłowego, rozpoczynającego pracę w polskiej służbie konsularnej w danym kraju.

Warunki, jakim powinni odpowiadać kandydaci na stypendia w handlu zagranicznym udzielane przez Komisję Stypendialną są następujące: 1) nieprzekraczalny wiek 25 lat, 2) znajomość przynajmniej dwóch obcych języków z czego, jeden dobrze w słowie i piśmie, 3) ukończenie wyższej uczelni handlowej, której program studiów uwzględnia specjalnie handel zagraniczny, 4) posiadanie umiejętności biurowych, jak pisanie na maszynie, stenografia, 5) praktyczna znajomość branży.

Wszystkim ubiegającym się chrześcijańskim kandydatom udzieli odpowiednich informacji Sekretariat Stoworzyszenia Kupców Polskich we Włocławku, ul Zduńska Nr. 5 do dnia 18 bm. w godzinach urzędowania.

„Winowajca" w „Corso"

W powodzi filmów produkowanych przez wytwórnię całego świata, obrazy o treści społeczno-umoralniającej stanowią mały odsetek. Przyczyna prosta: widz (zarówno teatralny jak i kinowy) nie lubi aby wytykano mu jego wady, nie patrzy chętnie w zwierciadło ekranu, gdzie mógłby dojrzeć siebie. A przytym nie lubimy dramatów, mając ich dosyć w życiu. Nie ma jednakże tematu, który by nie porwał widowni. Zależy tylko od wartości filmu. Sprawdzianem tego twierdzenia jest obraz p. t. „Winowajca" wyświetlany od wtorku w kinie „Corso".

„Winowajca" to głośny i bezlitośnie wymierzony policzek zaśniedziałej burżuazji francuskiej, policzek, który mógłby zyskać prawo obywatelstwa w każdym innym kraju, gdyż wymierzony jest w obronie kobiety uwiedzionej i porzuconej. Temat stary jak świat, ale wiecznie nowy, zazębiający się o wiele spraw i bolączek społecznych.

Obraz wyreżyserował twórca „Nędzników" R. Bernard, rolę główną jeden z najsłynniejszy tragików ekranu francuskiego Pierre Blanchar.

„Winowajca", to obraz tak piękny przez swą prawdę i tak odbiegający od filmowego szablonu, że można go uważać za rewelację.

Ten potężny dramat ludzkiego sumienia powinien każdy zobaczyć zarówno ze względu na głęboką i szlachetną treść jak i stuprocentowe walory artystyczne.

Piękny program uzupełnia wesoła komedia wiedeńska „Kochany łobuz" z Anny Ondrą w roli tytułowej.

Osobiste

Z dn. 1 marca b.r. przechodzi na stanowisko kierownika wydziału finansowego w wydziale powiatowym pow warszawskiego p. Franciszek Pietrzak, kierownik wydziału finansowego Zarządu Miejskiego.

Pan Fr. Pietrzak na stanowisku kierownika wydziału finansowego dał się poznać jako doskonały fachowiec i przykładny urzędnik miejski. W pracy swej służbowej jak również i społecznej zyskał sobie wiele uznania.

Na nowym stanowisku życzymy p. kierownikowi Pietrzakowi jaknajlepszych wyników.

Do wiadomości Włocławka i Okolic!!!
Nieśmiertelne arcydzieło St. Moniuszki będzie wyświetlane w „Słońcu" do wtorku 22-II „HALKA"

Harmonijna całość, artystycznie wykonana piękna muzyka Moniuszkowska. Koryfeusze aktorstwa polskiego z Ladisem, Bandrowską-Turską, Zielińską, Zacharewiczem, Leszczyńskim na czele. Oto atuty wielkiego filmu „Halka".

Wielkim atutem filmu jest także ilustracja muzyczna w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, balet Opery Warszawskiej, Chóry Konserwatorium Warszawskiego, oryginalne, piękne zdjęcia Tatr, reżyseria Leona Schillera i Józefa Gardana i opracowanie dialogów Jarosława Iwaszkiewicza. Zaznaczamy, że obecny film „Halka" jest nowy, zrealizowany wielkim nakładem kosztów, nie ma nic wspólnego ze starym niemym, a później udźwiękowionym filmem.

Dyrekcja „Słońca" przyjmuje zamówienia na seanse przed południowe dla grup z miasta, okolicy i szkół.

Uważnie przeczytaj!

Echa Zabawy Karnawałowej na korzyść Włocławskiego T-wa Wspomagania Biednych urządzanej w dniu 19 lutego b.r. w T-wie Wioślarskim.

Hallo, hallo! Spotykamy się wszyscy na zabawie w nadchodzącą sobotę u Wioślarzy. Sala dobrze ogrzana, atmosfera ciepła; atrakcje i bufet we własnym zarządzie, gdzie będzie wiele smacznych potraw, a ceny zastosowane do kryzysu. Będzie wesoło, miło, zatem do miłego widzenia.

Z życia oddziału męskiego Związku Strzeleckiego w Lipnie

Staraniem Zarządu Oddziału ZS. Męskiego w Lipnie został odegrany prze zespół młodzieży Z. S. w dniu 13 lutego b. r. utwór sceniczny p. t. "Dzielny wojak Symche Smil na froncie" w sali Domu Społecznego, szczelnie wypełnionej publicznością, która gorąco oklaskiwała wykonawców poszczególnych ról.

W antraktach wykonała orkiestra Z. S. z dużym poczuciem artyzmu szereg utworów muzycznych.

Wieczór stał się bezprzecznie czynnikiem propagandowym na rzecz Związku Strzeleckiego.

Srebro na Zawiślu

Na terenie Zawiśla przy ul. Grodzkiej niedawno wykopano 54 kawałki srebra wagi 450 gr. Jak stwierdzono, srebro to pochodzi z skradzionych aparatów kościelnych. Na niektórych kawałkach są napisy „dn. 27-IV-18-49", równoramienny krzyż lub próba „12".

Przypominamy

że w dniu 20 lutego b.r. o godz. 4 p.p. odbędzie się w Starostwie Powiatowym 3-go Maja 17 (Sala Sejmiku) roczne Walne Zebranie T-wa Opieki nad Zwierzętami R. P. na które Zarząd zaprasza członków oraz sympatyków, mających na sercu dobro zwierząt.

„Ciotka Karola"
Świetna komedia z występem gościnnym Eug. Bodo

w środę 23 lutego o godzinie 16,30, 8,45 w „Słońcu"

Eugeniusz Bodo z 15-to osobowym zespołem pod dyrekcją dyrektora Jerzego Gołaszewskiego wystąpi w środę dnia 23 lutego o godzinie 16,30, 8,45 w „Słońcu" w komedii muzycznej „Ciotka Karola".

Komedia ta w tym zespole z Bodem grana była w Warszawie z wielkim sukcesem 150 razy.

Humor niebywały potrzebny na dzisiejsze czasy.

Bilety na popołudniówkę otrzymać można w „Słońcu", a na wieczorowe przedstawienie w "Orbisie".

Polska Odrodzona na piersiach powstańca z 1863 r.

P Aleksander Górski, weteran powstania 1863 r., został odznaczony Krzyżem oficerskim orderu Polska Odrodzona.

Dekoracji dokonał starosta pow. inż. Czesław Gajzler w obecności p. wiceprezydenta miasta inż Teofila Hajdy.

Idziemy na zabawę leśników

Zarząd Koła „Rodziny Leśnika" we Włocławku zwyczajem dorocznym urządza dnia 19 lutego b. r. o godz. 20 w lokalu kawiarni „Włoska" karnawałową zabawę taneczną.

Niewątpliwie cały doborowy Włocławek pośpieszy na zabawę, urządzaną przez miłych i sympatycznych gospodarzy „Rodziny Leśnika" Doborowy zespół muzyczny umili zgromadzonym czas. Bufet tani i smaczny. Wśród pogodnego i beztroskiego nastroju upłynie noc karnawałowa „Rodziny Leśnika".

A zatem? Idziemy do nich na zabawę.

Redaktor: Walerian Gilnicki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.